

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZY
TEL
NIK

Rok VII Nr 211 (2191) Łódź, niedziela 5 i poniedziałek 6 sierpnia 1951 r.

W przededniu Złotu Młodych Bojowników o Pokój odsłonięto w Berlinie posąg Generalissimusa Stalina

BERLIN, 4.8. — Jak donosi Agencja ADN w Alei Stalina w Berlinie, w obecności prezydenta NRD Wilhelma Piecka i premiera Grotewohla, odsłonięty został uroczysto posąg Józefa Stalina.

Zagajając uroczystość wicepremier Ulbricht powiedział:

Jesteśmy głęboko wdzięczni Generalissimosowi Stalinowi i całemu narodowi radzieckiemu za to, że Armia Radziecka wywoliła od faszyzmu hitlerowskiego Berlin i część Niemiec. W ten sposób stworzona została przesłanka dla demokratycznego rozwoju części Niemiec i dla

utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Posąg Generalissimusa Stalina szejmiera i chorążego pokoju na całym świecie, odsłonięty został w Berlinie na krótko przed wspaniałą manifestacją młodzieży całego świata w obronie pokoju.

Józef Stalin zatroszczył się o to, by Niemiecka Republika Demokratyczna została przyjęta

do wielkiej rodziny miłujących pokój narodów, walczących pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego o pokój na całym świecie.

Tysiączne rzesze zebranych przyjęły burzliwymi oklaskami

słowa Waltera Ulbrichta: „Niechaj ten posąg będzie symbolem walki o pokój i natchnie przede wszystkim młodzież niemiecką do walki o pokój i o zjednoczone Niemcy demokratyczne”.

Wysokie ZA SPRZEDAŻ zboża premie PONAD PLAN

Rozporządzenie przewodniczącego PKPG

WARSZAWA, 4.8. Ukazało się zarządzenie przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o premiowym skupie zbóż, ustalające wysokość premii za zboże dostarczone przez chłopów ponad plan.

Dekret o planowym skupie zboża wprowadził premie pieniężną, liczoną w procentach od obowiązującej ceny. Wprowadził te premie dlatego, żeby zapewnić chłopom, którzy dobrze ziemi uprawiają, walczą o wysoką urodzajność i sprzedają państwu wygosodarowane nadwyżki ponad wysokość zobowiązania — dalszą korzyść i możliwość dalszego podniesienia poziomu ich gospodarstw.

Za każdą ilość zboża sprzeda-

na na punkcie skupu ponad zobowiązanie, chłop otrzymuje bez zwłocznie oprócz ceny obowiązującej, premie wynosząca:

20 proc. od ceny żyta,

20 proc. od ceny owsa,

i po 15 proc. od cen obowiązujących za pszenicę i za jęczmień.

Premie wypłaca się po przedstawieniu dowodów, że zobowiązanie zostało wykonane. Takimi dowodami są kwity dostaw lub zaświadczenie wydane przez —

gminę na specjalnym druku, stwierdzające wykonanie zobowiązania.

Mamy w tym roku bogate urodzaje. W okresie przedwojennym oznaczało to obniżenie cen na zboże, pozbawienie chłopów pracującego wyników jego pracy oraz wzbogacenie się wyzyskiwaczy i spekulantów, którzy skupowali zboże po żniwach po cenach niskich, a sprzedawali je po cenach wysokich na przedmówku. W Polsce Ludowej im większe są urodzaje, tym większy jest dochód chłopów pracujących.

Zamach stanu i przywrócenie sanacyjno-faszystowskich rządów — oto cele spiskowców

WARSZAWA, 4.8. — Na sesji popołudniowej, w czwartym dniu rozprawy przeciwko kierownictwu konspiracyjnej organizacji szpiegowsko-dywersyjnej w Wojsku Polskim, zeznał osk. Roman Władysław.

Oskarżony przyznał się do winy i składa wyjaśnienia dotyczące jego działalności zarówno jako oficera wydziału artylerii komendy głównej AK w okresie okupacji jak i działalności szpiegowskiej, jaką prowadził w odrodzonym Wojsku Polskim.

Na wstępie oskarżony wyjaśnia, co mu jest wiadome o planie walki z ludowym ustrojem Polski, ułożonym przez Tatara i Kirchmayera, który to plan stał się podstawą działalności organizacji konspiracyjnej w Wojsku Polskim. „Przed odjazdem Tatara do Londynu w początkach 1944 r. zapytałem go, czego mam się trzymać gdy Armia Radziecka wyzwoli Polskę. Osk. Tatar odpowiedział, że te rzeczy są już przewidziane i przygotowane. Jeżeli przyjdzie Armia Radziecka, to będziemy walczyć z nią i z tym co się wytworzy. Wasza sprawa jest prosta. Macie iść do wojska. Wojsko to będzie albo naszym wojskiem, albo w ogóle go nie będzie — rozwalimy go. Zostanie tu „Andrzej” — Kirchmayer”.

Koncepcja ta była opracowa-

na przez Tatara i Kirchmayera. Mówiąc o planie Tatara i Kirchmayera, ustalonym na wypadek wkroczenia Armii Radzieckiej na ziemie polskie, oskarżony zeznaje, że powzięto decyzję stworzenia drugiej konspiracyjnej komendy głównej. W wydziale artylerii, gdzie był oskarżony, niektórzy oficerowie mieli nakaz ujawnić się i wstąpić do wojska, połowa pozostała w konspiracji.

To samo miało miejsce i w innych oddziałach komendy głównej. Było wówczas powiedziane wyraźnie, że część jawna i konspiracyjna będą ze sobą współdziałały, zaś prawo udzielania dyrektyw należało być do części konspiracyjnej.

„Równocześnie z tego okresu znany mi jest fakt wiązający się z osobą mego kolegi, Żuka Henryka, oficera wywiadu AK. Dostał on zadanie wyjazdu na wschód za Wisłę, przekroczenia frontu i zorganizowania siatki wywiadowczej na terenach wyzwolonych. Była to siatka przeciwko Armii Radzieckiej, siatka wywiadowcza. Zadania takie do

stali jeszcze inni. Zorientowałem się, że niezależnie od wszel

„Kto może, niech się pcha do wojska”

Siatką tą kierował oddział II, a personalnie początkowo Drobik — „Dzięcioł”, po jego aresztowaniu Iranek-Osmecki i jego zastępca „Bogusławski” — Herman. Pierwszym zasadniczym przejawem realizacji planu rozsadzenia odrodzonego Wojska Polskiego od wewnątrz było wstąpienie Kirchmayera do wojska. Osk. Roman zeznaje, że łącznie z rozkazem rozwiązania AK, jaki otrzymał od Okulickiego, zlecono inspirowanie i sugerowanie akowcom wstępowania do wojska. „Kto może niech się pcha do wojska”.

Oskarżony Roman zeznaje, że ujawnił się we wrześniu 1945 r. w ramach akcji ujawniania Radosława. Do wojska

Siatkę wywiadowczą w WP prowadził Kirchmayer

W początku września 1946 r. osk. Roman wezwany został do gabinetu Kirchmayera, który zapoznał oskarżonego z żądaniem Tatara, przywiezionymi przez Kuropieskę. Tatar żądał, aby Kirchmayer zorganizował wywiad w wojsku, „gdyż jest

Stopniowo wzrasta się skup zboża również w województwach północnych, gdzie żniwa odbywają się zwykle późno.

Wiadomości z całego kraju potwierdzają, że w zasadzie punkty skupu są dobrze przygotowane. Wiele spółdzielni gminnych organizuje dodatkowo ruchome punkty skupu na samochodach. Np. w woj. białostockim punkty takie powstały w Białowieży i Siemiatyczach.

„Pomoc” coraz groźniejsza

PARYŻ, 4.8. Administracja planu Marshalla ogłosiła przed kilku dniami, że „pomoc” marshallowska będzie w przyszłości udzielana bezpośrednio różnym przedsiębiorstwom krajów zmarszalizowanych z pominięciem ich rządów.

Postanowienie powyższe zostało powzięte celem dalszego podporządkowania gospodarki krajów zachodnio-europejskich imperialistom amerykańskim oraz w celu umożliwienia monopolom amerykańskim opanowania przedsiębiorstw Europy zachodniej.

Na rozkaz Mac Cloy'a Adenauer zakazał handlu między Trizonią a NRD

BERLIN, 4.8. — Na rozkaz amerykańskiego wysokiego komisarza, Mac Cloy'a, rząd Adenauera zakazał z dniem 3 sierpnia wszelkich obrotów handlowych pomiędzy Trizonią a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

kiego rodzaju akcji jawnej w wojsku równoległe do akcji podziemnej, jest jeszcze zaplanowana i realizowana akcja wywiadowcza”.

oskarżony wstąpił w październiku. „Była to u mnie reakcja na skutek wiadomości, że wszedł do wojska Herman z pewną grupą ludzi. Pomyślałem sobie, że może i mnie się uda”.

Prok.: Kiedy oskarżony zaczyna pracować w dywersyjno wywiadowczej organizacji wojskowej?

OSK.: Właściwie to od chwili wstąpienia do wojska.

Sprawę wstąpienia do wojska osk. Roman załatwił w ścisłym kontakcie z Kirchmayerem. „Wtedy też dowiedziałem się, że już jest zorganizowany ośrodek konspiracyjny wojskowy i że Kirchmayer tym ośrodkiem kieruje”.

mu to potrzebne dla jego działalności w Anglii i dla Anglików”. Dotychczasowy bowiem wywiad prowadzony przez podziemnie nie dawał rezultatów.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Meldunki z Berlina

W dniu 4 bm. przybyli poza setkami tysięcy młodzieży z NRD i Niemiec zachodnich delegacje Anglii, Norwegii, Brytyjskiej Gwajany, Unii południowoafrykańskiej, Irlandii, Tunisu, Kuby, Sudanu, Brazylii, Albanii, Haiti, Kolumbii, Wenezueli, Urugwaju, Ekwadoru, Grecji, Triestu, Indonezji, Nowej Zelandii, Włoch i Australii.

W biurze prasowym Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój zgłosiło się dotychczas ponad 900 dziennikarzy i publicystów.

Do Berlina przybywa również wielu znanych na całym świecie nieugiętych bojowników światowego ruchu obrońców pokoju. Ze szczególną radością witali mieszkańców Berlina Nazim Hikmeta, Pablo Neruda i Jorge Amado. Ogromny entuzjazm młodzieży wywołała wiadomość o tym, że profesor Joliot-Curie wyraził zgodę na przyjęcie honorowego przewodnictwa Złotu

Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Przybyła do Berlina delegacja młodzieży radzieckiej z sekretarzem KC Komsomołu Michajłowem na czele witali wicepremier NRD Walter Ulbricht, ambasador Puszkin, członkowie komitetu przygotowawczego do Złotu.

Zebrane na dworcu tysiączne rzesze młodzieży niemieckiej i członkowie delegacji zagranicznej zgotowali młodemu przedstawicielom wielkiego kraju socjalizmu serdeczną owację.

W serdeczną manifestację przyjaźni polsko-niemieckiej zamieniło się przywitanie w Berlinie 900-osobowej delegacji młodzieży polskiej. Na dworcu obecny był również szef misji dyplomatycznej RP ambasador Izydorczyk, sekretarz SFMD Damon i inni.

Rokowania o rozejm w Korei znalazły się w impasie wskutek stanowiska delegacji amerykańskiej

PEKIN, 4.8. Prasa koreańska zamieściła komentarz Centralnej Agencji Telegraficznej Korei na temat rokowań w Kaesogu.

Rokowania w sprawie zaprzestania ognia w Korei — stwierdza agencja — znowu znalazły się w impasie wskutek stanowiska strony amerykańskiej odnośnie drugiego punktu porządku dziennego tj. ustalenia linii demarkacyjnej i utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

Usiłując za wszelką cenę przedłużyć rokowania, strona amerykańska chce drogą gróźb narzucić swą wolę i przeforsować swe pro pozyce. Przedstawiciel amerykański admirał Joy — kontynuuje agencja — odmówił dyskusji w sprawie ustalenia linii demarkacyjnej wzdłuż 38 równoleżnika, — wspomnianej w znanej propozycji Malika i zaaprobowanej przez wszystkie narody miłujące pokój. Zażądał on wytyczenia tej linii znacznie dalej na północ od 38 równoleżnika. Tym samym strona amerykańska zmierza do oderwania od Korei północnej terytorium

o powierzchni przeszło 30 tys. km kwadr.

Te bezcelne zakusy amerykańców na terytorium koreańskie świadcza raz jeszcze, że strona amerykańska nie dąży do pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego. W wypadku zerwania rokowań w Kaesogu wskutek stanowiska strony amerykańskiej — na nią spadnie odpowiedzialność za wszystkie wynikające stąd konsekwencje.

PEKIN, 4.8. Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu, że 19 posiedzenie delegacji prowadzących w Kaesogu rokowania o rozejm w Korei rozpoczęło się dnia 4 sierpnia o godz. 10 czasu koreańskiego. Nie poczyniono żadnych postępów w sprawie ustalenia wojskowej linii demarkacyjnej i utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

Obrady odroczone o godz. 13.05 na wniosek strony amerykańskiej, 20 posiedzenie wyznaczono na godzinę 10 dnia 5 sierpnia.

Haniebny plan spiskowców „rozsadzenia wojska od wewnątrz”

(Dokończenie ze str. 1)

Oskarżony zeznaje, że wywiad prowadził Kirchmayer za pośrednictwem Hermana jako specjalisty. Herman polecił oskarżonemu, by założył komórkę wywiadowczą, która miała dostarczać wszelkich wiadomości szpiegowskich o wojsku. „Cokolwiek da się chwycić — dodaje oskarżony — dla wywiadu każda sprawa jest ważna”.

Wszystkie materiały szpiegowskie oskarżony Roman przekazywał wyłącznie Kirchmayerowi, przez cały okres czasu od 1947 r. do jesieni 1949 r.

Na pytanie prokuratora oskarżony dołączył do opisu formy organizacyjnej siatki wywiadowczej.

W roku 1947 na skutek zasadniczych zmian w konspiracji wojskowej osk. Roman poprzez Kirchmayera otrzymuje od Tataru nowe zadanie. Zadanie to polegało na nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z Kirchmayerem i na zorganizowaniu sieci wywiadowczej w oddziałach sztabu generalnego.

Oskarżony zeznaje dalej, że w czasie bytności Tataru w kraju kilkakrotnie spotykał się z nim i omawiał zagadnienie pracy komórek wywiadowczych. „Pytał mnie się, w jaki sposób

zorganizowałem sobie pracę, jaki jest element ludzki. Generalnie chodziło o sprawdzenie, czy konspiracja jest należycie maskowana. Tatar bardzo przestrzegał w swojej działalności ścisłego maskowania, ścisłego pozorowania”.

Następnie oskarżony przechodzi do omówienia organizacji siatek wywiadowczych w terenie. W pierwszym okresie do jesieni 1946 r. wywiad podlegał Hermanowi.

PROK.: Co oskarżony wie o kontaktach kierownictwa konspiracji w kraju z ośrodkiem kierownictwa w Londynie, praktycznie o kontaktach Kirchmayera i Tataru?

OSK.: Kontakty te zostały zorganizowane na przełomie 1945 i 1946 r. Kirchmayer od początku swej działalności dążył do podporządkowania organizacji Tatarowi i szukał z nim drogi łączności.

Na pytanie prokuratora, czym objaśnia oskarżony, że Kirchmayer, kierownik konspiracji, omawiał z nim kontakty ze swym przełożonym Tatarem, oskarżony odpowiada: „Kirchmayer wiedział, że jestem bliskim i zaufanym gen. Tataru, a w 1945 r. ta sprawa o tyle się pogłębiła, że ożeniłem się z siostrzenicą gen. Tataru”.

Zdrada na angielskie zamówienie

Osk. Roman przyznaje również, że był łącznikiem między organizacjami wojskowymi, a w szczególności Kirchmayerem, a organizacjami podziemia cywilnego Radosława i Pluty-Czachowskiego. Trwało to do 1949 r., do aresztowania. Była to sprawa wzajemnego współdziałania organizacji i polegała na przemieszczeniu materiałów wywiadowczych od konspiracji wojskowej do konspiracji cywilnej, do Czachowskiego personalnie i częściowo na instytucje zagraniczne. Materiały dawał Kirchmayer, ale ogólne polecenie wyszło od Tataru. Kilkakrotnie osk. Roman organizował spotkania, w czasie których odbywały się rozmowy między Czachowskim, Kirchmayerem i Radosławem.

ICH i NASZ BILANS

Kirchmayer jest doskonałym aktorem. Nawet na sali sądowej nie chce zrezygnować z odgrywania komedii. Uderza w udany ton szczerości, uśmiecha się przy miłej. Pragnie przedstawić siebie jako ofiarę... przypadku.

Pomyślmy: Ten człowiek od 44 roku co dnia grał komedie, kłamał, przedstawiał siebie jako Polaka, jako patriotę, jako lojalnego obywatela. Rozwinął szeroką działalność publicystyczną. A jednocześnie szpiegował, zdradzał, słał raporty szpiegowskie do attachatów imperialistycznych mocarstw.

Jakież obrzydzenie i pogarda musi wzbudzić ta obłuda w każdym uczciwym człowieku. Jakież obrzydzenie wzbudzić musi perfidia oskarżonych w każdym Polaku uczciwie pracującym dla dobra ojczyzny.

Ważne jest, że przysłał nie dzieło nastąpi uruchomienie nowego wielkiego pieca w hucie „Kościuszkowa”. Trudno przytomnie sobie nawet, który to już z rzędu wielki obiekt inwestycyjny oddany do użytku w tym roku.

Było ich tak wiele, że można stracić rachunek. Ale nie rachunek jest ważny, lecz raczej bilans, na wspomnienie którego od

Zmiana w rządzie irańskim

MOSKWA, 5. 8. Agencja TASS donosi z Teheranu, że minister spraw wewnętrznych Iranu gen. Zahedi podał się do dymisji. Na jego miejsce premier Mossadik mianował dotychczasowego ministra do spodarki narodowej Amira Ala. Dymisja gen. Zahedi ma związek z krwawymi wydarzeniami dnia 15 lipca w Teheranie.

zywa się nuta dumy w głosie każdego Polaka. Bilans naszych wielkich osiągnięć, bilans owoców naszego trudu, bilans, który solidarnym wysiłkiem całego narodu rośnie z dnia na dzień.

Cóż mogła przeciwstawić grupa spiskowców i zdrajców tej twórczej pracy naszego narodu? Jaki jest ich bilans — bilans ich zbrodniczej działalności?

Nie obejmuje on nic ponad wysługiwanie się obcym wywiadowi nie ponad nikczemną zdradę ojczyzny.

Nieunikniona była też ich kleska. Któż bowiem potrafił sobie wyobrazić, by wyobcowana z narodu szpiegowska agentura, sięgając nawet do najperfidniejszych metod, mogła odwrócić proces przekształceń i cofnąć Polskę do czasów przedwzrostu-wych?

Ich wielka jest ich wina, choć wiele szkody Polsce przyniesli, nie zaważyli i zaważali nie mogli na rozwoju wydarzeń. Zbyt bowiem wielka jest nasza siła, zbyt wielka zawartość całego narodu wokół zadań wielkiego budownictwa.

Przebieg procesu, szczegóły odświeżone zeznaniami oskarżonych śledzi z wielką uwagą całe nasze społeczeństwo. Uważnie śledzą przebieg przewodu sądowego i ci, których przede wszystkim oszukali chcieli oszukać tej zbrodniczej klikki, ci, którzy wróciwszy do kraju z emigracji od początku chcieli uczciwie pracować dla Polski Ludowej. I oni również jak całe społeczeństwo, jak wszyscy uczciwi ludzie, których porwał patos wielkiego budownictwa, patos pracy dla ojczyzny, dla jej rozwoju — mają tylko jedną odpowiedź dla zasłabających na ich wie oskarżonych zbrodniarzy: — pogardę i gwał.

Attache wojskowy ambasady USA otrzymuje „pocztę”

PROK.: Jakimi drogami materiały te szły z kraju od Hermana do Tataru, a później od Kirchmayera do Tataru?

Oskarżony szczegółowo informuje o drogach łączności.

„Drogi zewnętrzne były następujące: drogi krótkie i drogi dalekie. Drogi krótkie były w Warszawie do ambasady. Mnie wiadomo o dwóch ambasadach:

Zadaniem spiskowców był zamach stanu — zeznaje oskarżony Jerzy Kirchmayer

W dniu 4 bm., w piątym dniu rozprawy, sąd przestąpił wał oskarżonego Jerzego Kirchmayera.

Oskarżony przyznał się do winy i na pytanie prokuratora zeznał, że zadaniem organizacji dywersyjno-szpiegowskiej było przygotowywanie zamachu stanu.

Oskarżony stwierdził, że w kierownictwie tej organizacji załatwiał sprawy organizacyjne i sprawy wywiadu.

W końcu 1945 r. zaczął organizować wywiad osk. Herman i kierował tym wywiadem do jesieni 1947 r. od 1947 r. wywiadem kierował już Kirchmayer na polecenie Tataru.

Opisując organizację wywiadu, oskarżony zeznaje, że Roman zbierał meldunki od agentów i jemu je przekazywał. Komórka Jureckiego podlegała bezpośrednio Kirchmayerowi.

PROK.: W jaki sposób oskarżony opracowywał materiały wywiadowcze?

Zastosował się do życzeń attache wojskowego USA

W 1947 r. Tatar polecił Kirchmayerowi wrócić się do ambasady amerykańskiej i brytyjskiej, w celu przesyłania za ich pośrednictwem dalszych materiałów szpiegowskich. W tym czasie otrzymałem rozkaz zastosowania się do życzeń attache amerykańskiego w sprawie wywiadu.

Do rozmowy mojej z attache — zeznaje Kirchmayer — doszło w 1948 r. Ta rozmowa została przeprowadzona na życzenie attache wojskowego, który chciał się ze mną porozumieć w sprawie przesyłanych przeze mnie dla niego meldunków.

PROK.: Jakie życzenia były postawione przez attache?

Osk.: Życzeń miał dużo, bo chciał mieć właściwie kompletny wywiad i to wywiad, który by obejmował nie tylko Polskę ale wychodził poza granice Polski. Chciał po prostu zorganizowania wywiadu na Związek Radziecki, ale to było niemożliwe.

Spotkań takich z attache amerykańskim było kilka, m. in. podczas jednego ze spotkań oskarżony zawiadomił go o aresztowaniu Tataru.

Współpraca Kirchmayer—Spychalski

Omawiali również zagadnienie oparcia się o grupę prawicowo-nacjonalistyczną. Powstała koncepcja przekazania na ręce gen. Spychalskiego funduszu „Drawa”, jako pretekstu do bezpośrednich rozmów z gen. Spychalskim.

„Fundusze te, mówił oskarżony — miały wąski i szeroki cel. Ten wąski cel sprowadzał się do tego, że dawał kierownictwu londyńskiemu jakąś twardą w stosunku do gen. Spychalskiego po tych całych aferach z popieraniem Mikołaj-

Projektował zamachy na „dostojników” którzy przeciwstawiają się grupie prawicowo-nacjonalistycznej

W rozmowach w Paryżu brał również udział Boksaczanin. „Prosił on mnie — mówił dalej oskarżony Kirchmayer — abym przekazał Hermanowi wskazówkę, by nastawił nasz wywiad

ambasady brytyjskiej i ambasady Stanów Zjednoczonych. Do ambasady brytyjskiej dostarczał materiały Czachowski, któremu je nosiłem.

Kirchmayer miał rozmaite spotkania z attache militaire ambasady Stanów Zjednoczonych. Byłem świadkiem wręczania „pocztę”.

Jeśli chodzi o bezpośrednie wysyłanie do Londynu, to jest mi wiadomo, że materiały szły przez Chojeckiego. Zasadnicze materiały szły na ambasadę. Była jeszcze jedna droga szybka, a mianowicie konspiracyjna radiostacja. Zostałem poinformowany przez Tataru w 1947 r., że montuje on radiostację dla siebie tutaj na terenie kraju. To było bardzo trudne.

PROK.: Czy były jakieś zadania?

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

organizację Radosława do obalenia władzy ludowej.

Oskarżony oświadczył: „Mnie utkwiło w pamięci — że Pluta relacjonował o przygotowaniu do zamachów na różnych dostojników państwowych, co do których było jasne, iż w razie zamachu stanu przeciwstawia się grupie prawicowo-nacjonalistycznej. Pluta opowiadał o tym w obecności osk. Tataru”.

Kirchmayer zeznał następnie, że w październiku 1949 r. wśród oskarżonych Tatar przywołał nowe dyrektywy, które przewidywały „przejście na skadrowaną konspirację, zostawienie tylko najlepszych kadr konspiracyjnych oraz zachowanie wywiadu”.

Następnie oskarżony stwierdza, że nie ma konspiracji bez wywiadu. „Kto chce współdziałać z czynnikami, które są poza granicami kraju, w kraju politycznie wrogim, to ten musi sobie powiedzieć, że oczywiście przedzie czy później na tę drogę wywiadu wejść musi”.

PROK.: Czy były jakieś zadania?

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

PROK.: Czy były jakieś zadania?

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

PROK.: Czy były jakieś zadania?

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

PROK.: Czy były jakieś zadania?

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

wysyłanie do Londynu, to jest mi wiadomo, że materiały szły przez Chojeckiego. Zasadnicze materiały szły na ambasadę. Była jeszcze jedna droga szybka, a mianowicie konspiracyjna radiostacja. Zostałem poinformowany przez Tataru w 1947 r., że montuje on radiostację dla siebie tutaj na terenie kraju. To było bardzo trudne.

PROK.: Czy były jakieś zadania?

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

PROK.: Czy były jakieś zadania?

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

PROK.: Czy były jakieś zadania?

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

PROK.: Czy były jakieś zadania?

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

PROK.: Czy były jakieś zadania?

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

PROK.: Czy były jakieś zadania?

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

PROK.: Czy były jakieś zadania?

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

PROK.: Czy były jakieś zadania?

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

OSKARŻONY STWIERDZA TU, ŻE WIELE MATERIAŁÓW

Stolica NRD
zakwitła
flagami
92
narodowości

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 5 sierpnia 1951 r.

Nr 29 (208)

Głos młodzieży świata

Berlin — 5 sierpnia 1951 r. Oczekiwany przez młodzież wszystkich krajów, III-ci Złot Młodych Bojowników o Pokój rozpoczęły!

tam będą przodownicy pracy i nauki, młodzi racjonalizatorzy, młodzi artyści, literaci, kompozytorzy — aktywni bojownicy o pokój.

mechanicznych im. Strzelczyka. Liczyliśmy wszyscy na balet zakładów im. Har-nama — i rzeczywiście nie zawiodł on naszych nadziei.

piękniejsze i najbardziej typowe podarki. Każdy z nich, nawet najskromniejszy, to oznaka uczuć braterstwa i solidarności, jakie młodzież polska żywi do młodzieży innych krajów.

O uczuciach tych świadczy również kwota blisko miliona złotych, zebrana przez naszą młodzież na fundusz solidarnościowy. Fundusz ten umożliwi przybycie na Festiwal berliński młodzieży krajów kolonialnych i zależnych.



Od 24 do 31 lipca br. ZMP-owskie sztafety przebiegły przez całą Polskę niosąc meldunki dla III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.
NA ZDJĘCIU: Junaczki SP wiozą do zespołu Żdźarynka meldunek 10 kompanii SP pracującej w Uhrnowie (woj. lubelskie).

CAF fot. Wierucki



Dnia 31 lipca br. na granicy Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Słubicach sztafeta ZMP przekazała młodzieży NRD meldunek młodzieży polskiej na III Światowy Złot Młodych Bojowników o Pokój.
NA ZDJĘCIU: Delegacja polska wchodzi na most w Słubicach. Meldunek niesie sekretarz Zarządu Głównego ZMP, Wiesław Ociepka.

CAF fot. Nowosielski

różnobarwny, wielojęzyczny tłum młodzieży.

Gdyby wsłuchać się w po-teżny gwar unoszący się nad tym tłumem, ucho wyłowi jedno słowo, słowo tak róż-ne w akcencie, brzmieniu, a tak jednakowe w swym wy-rzucie: pokój.

Ze wszystkich stron świa-ta, przez lądy i morza, a czę-sto przez kordony wojska i policji przybyła do Berlina młodzież, aby uściskiem dło-ni, wymianą spojrzeń, u-śmiechów dać dowód swej przyjaźni.

Kiedy ulicami odświetlonej przystrojonej stolicy NRD ruszy wielka fanifestacja, kiedy ów „braterski marsz“ z pieśnią młodzieżowej stanie się rzeczywistością — idące ramię w ramię masy młodzieży świata wypowiedzą się najmocniej za pokojem, za radością i śpiewem, prze-ciw wojnie — zniszczeniu i śmierci.

Na Złocie w Berlinie nie zabraknie też delegacji polskiej. Młodzież naszego kraju reprezentować

podsumowane zostały wyni-ki akcji przedzłotowej. Czyn złotowy — czyn pokoju, po-wszechny wysiłek młodzieży umocnił siłę naszego ludo-wego państwa, zaktywizował masy młodych bojowni-ków o pokój, przyczynił się do znacznego wzrostu ich świadomości społecznej i po-litycznej. W czasie przygo-towań do złotu tysiące młodzieży niezorganizowanej z miast i wsi zgłosiło chęć wstąpienia do Związku Młodzieży Polskiej, aby w jego szeregach budować socja-lizm.

Okres przedzłotowy to dalszy zwycięski etap wal-ki młodzieży polskiej, tak w produkcji, nauce, sporcie, jak i w życiu kulturalnym. Przygotowania festiwalowe ożywiły świetlice i domy kultury, zwiększyły znacz-nie ilość młodzieży garnącej się do muzyki, tańca, po-ezji, wyłoniły nowe talenty.

Takim „nowym talentem“, który zabłysnął na central-nych przedzłotowych elimi-nacjach zespołów artystycz-nych w Poznaniu, był łódzki zespół taneczny zakładów

zilo opinię wszystkich ucze-śników imprezy w Pozna-niu: tańce zespołu zakładów im. Strzelczyka, zwłaszcza „marynarski“ i „spółdziel-nia produkcyjna“ — podobały się powszechnie. Wy-soki poziom wykonania szedł tutaj w parze z aspek-tem społecznym, zawartym w tematyce tańca.

A weźmy, na kilku przy-kładach, dorobek przedzłoto-woy w dziedzinie czynów pro-dukcyjnych i społecznych. Ileż to wyrazu, ile treści ma-ją suche na pozór słowa, że „młodzieżowa brigada Czut-kicha z tkalni elektrycznej zakładów im. Dzierżyńskiego podniosła wydajność pra-cy o 6 proc.“, że „młodzi kolejarze z dworca Łódź-Kali-ska zaoszczędzili w czerwcu 23 tony węgla i blisko 20 kg smaru, przy czym w ciągu całego okresu realizacji zo-bowiązania nie mieli żadnej a-warii ani też spóźnienia“, albo też że „młodzież zatrud-niona w szpitalu klinicznym Wojska Polskiego w ramach podjętego zobowiązania u-dzieliła już we wsiach woje-wództwa łódzkiego porady lekarskiej około 200 oso-bom“.

P przed kilkunastu dniami otwarto w Warszawie wystawę podarków, które młodzież polska przy-gotowała dla przyjaciół z za-granic. Widzieliśmy tu precyzyjnie wykonane modele statków od młodzieży Gdań-ska, model traktora wyko-nany przez młodych robot-ników „Ursusa“, modele szy-bowców sporządzone przez uczniów szkoły Wawelberga, artystyczne kryształki i cera-mikę od młodzieży Wałbrzys-ka, ręcznie tkany dywan, ozdobne godła z metalu, al-bumy zdjęć, artystycznie wykonane czółenka, model warsztatu tkackiego — od młodzieży łódzkiej. Trudno byłoby wymienić choćby naj

A le wróćmy do Berlina, który na dzień 5 sierp-nia przygotował wiele imponujących urządzeń festiwalowych. Richard Krau-se, członek Międzynarodowe-go Komitetu Przygotowaw-czego do III Festiwalu, tak opisuje te urządzenia i przy-gotowania:

„Wahlheide — republika pionierów im. Ernesta Thael-manna, malowniczo rozłożo-na wśród drzew. 20 tys. pionierów ze wszystkich kra-jów świata wymieni tu u-ściski rąk i swoje doświad-czenia.

— Cantianstrasse. Do niedaw na tylko ruiny. Teraz stanął tu nowoczesny stadion na 25 tys. widzów i 3 mniejsze, siostrzane stadiony obejmuj-ące korty tenisowe, boiska do siatkówki oraz lodowisko.

W Friedrichshain zdjęto już oszalowania okrywające beton — powstał tu basen pływakki, jeden z najnowoc-zześniejszych w Europie, któ-rego trybuny mogą pomieścić 8 tys. widzów.

W Alei Stalina wzniesiono potężną halę sportową. 6 tys. widzów przyglądać się tu bę-dzie zawodom gimnastycz-nym, grze w koszykówkę i siatkówkę, konkurencjom bokserów i zapaśników, któ-re odbędą się w czasie XI Akademickich Mistrzostw Świata na Festiwalu.

Aleja Stalina zakwitła transparentami, głoszącymi hasła przyjaźni niemiecko-radzieckiej. Urządzono tu bo-gatą wystawę, poświęconą życiu narodów ZSRR. — Wzdłuż całej Schoenhaus-e-rallee spływają flagi polskie i niemieckie; ustawione w Alei plansze obrazują bu-downictwo socjalistyczne w Polsce Ludowej. Obie te uli-

ce, to trakty przyjaźni de-mokratycznych Niemiec ze Związkiem Radzieckim i Pol-ską Ludową. Takich traktów jest więcej. Powstały ulice przyjaźni z młodzieżą państw demokracji ludowej, z młodzieżą Chin, krajów kapitalistycznych i kolonial-nych.

Na Alexanderplatz, w ser-cu Berlina, stoi Dom Młodzieży Świata. Z wielopiętro-wego gmachu zwisają ogrom-ne, białe transparenty, na których widnieją napisy we-wszystkich językach. Wiecz-rorem gmach ten jarzy się światłem czerwonych i błę-kitnych neonów.

Okolo 400 tys. mieszkań-ców Berlina pracowało co niedziele nad odgruzowa-niem miasta, aby nie raziło ono przybylszych z całego świata widokiem zburzonych domów. Ludność niemieckiej stolicy oddała do dyspozycji uczestników Złotu 85 tys. prywatnych mieszkań i 600 zbiorowych kwater, wyposa-żając te ostatnie w meble, dywany, firanki, portrety i obrazy.

Berlin stał się miastem młodości. Cała ludność de-mokratycznego sektora wzię-ła udział w przygotowaniach do Złotu. Ale siła, która nada-ła specjalne tętno stolicy, była młodzież zorganizowa-na w szeregach FDJ. Przy budowie urządzeń festiwalo-wych pracowały ochotnicze brygady FDJ-owców, przy-byłych do Berlina ze wszyst-kich stron Niemieckiej Re-publiki. Młodzież Berlina chciała odwzajemnić się w ten sposób za zaszczyt i za-uwanie, jakim ją obdarzono, przynajmniej jej właśnie dum-ne zadanie goszczenia w mu-rach swego miasta przedsta-wicieli młodzieży całego świata“.

P odobnie jak młodzież niemiecka, młodzi lu-dzie innych krajów pragną żyć i pracować dla pokoju. Dążenia te dochodzą do głosu na całej kuli ziem-skiej. Niedawno w Detroit, w potężnych fabrykach For-da, agenci kapitalistów po-stawili wniosek zmobilizowa-nia młodych robotników do wojska i zwiększenia pro-dukcji wojennej, co miaoby zlikwidować rzekome zagad-nienie bezrobocia. Na wieść o tym zebralo się 200 młodych robotników, którzy ogłosili swe postulaty w sprawie pracy i pokoju: „Nie u-ważamy — stwierdzają oni — aby plan mobilizacji młodzieży robotniczej był roz-wijaniem problemu bezro-bocia. Gwarancja znalezie-nia pracy nie leży w rozwin-ięciu produkcji wojennej. Materiałów wojennych nie produkuje się wyłącznie na zapas — muszą one być zu-żyte. Lecz my twierdzimy: pokój jest możliwy. Nie zgadzamy się na wojnę, ta droga nie jest dla nas jedyną drogą. Widzimy dla siebie cel inny — pracę dla pokoju. Żądamy konferencji 5 mo-carstw celem uregulowania spornych spraw“.

Ten głos młodzieży w gnie-ździe imperializmu ma swo-ją szczególną wymowę. Do-wodzi on, że młodzież — walcząca dziś pod hasłami III Światowego Złotu — jest świadoma swej jedności i siły.

Otwarty w dniu dzisiej-szym III Złot Młodych Bo-jowników o Pokój w Berlinie — międzynarodowe spot-kanie młodzieży i studentów — wzmocni jeszcze bardziej poczucie solidarności i braterstwa wszystkich młodych ludzi na świecie w ich nie-ugiętej walce o pokój.

Tadeusz Giegier



NA ZDJĘCIU: Grupa delegatów na Złot w rozmowie — Zenon MISZTAŁ — frezer z Włocławskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych w Łodzi, wybitny racjonalizator (otrzymał już za 8 ogłoszonych racjonaliza-cyjnych wniosków około 30.000 zł), Stanisława SZARLIŃSKA — murarka z MDM, laureatka nagrody m. st. Warszawy, Jerzy PRZYBYŁEK, przewodniczący zarządu organizacji załadowej ZMP z Zakładów im. Stalina w Poznaniu.
Od lewej: Zenon Miształ, Stanisława Szarlińska i Jerzy Przybyłek.

CAF fot. Wdowiński



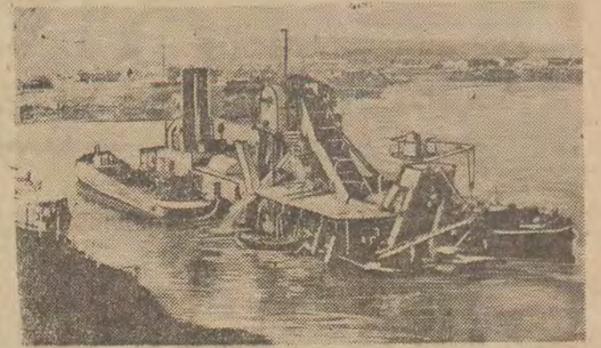
W nocy z 30 na 31. VII. br. przejeżdżała przez Warszawę delegacja młodzieży chińskiej na III Światowy Złot w Berlinie.

NA ZDJĘCIU: Członkowie delegacji chińskiej i przedstawiciele młodzieży polskiej, którzy witali towarzyszy chińskich na dworcu Gdańskim w Warszawie.

CAF fot. Wdowiński

NOWY TOR

Gdzie Wołga i Don połączą swe wody...



Na trasie budowy drogi wodnej Wołga - Don przeprowadza się prace nad wydobyciem ziemi z koryta kanału, buduje się śluzy, sztuczne jeziora i zbiorniki wody. Najważniejsze prace są w całości zmechanizowane. Przy pogłębianiu dna i rozszerzaniu kanałów pobocznych pracuje szereg pogłębiarek. Każda z nich składa się z szeregu zestawów. Powoli posuwają się po wodzie pogłębiarka ścina czerpakami podwodne warstwy gruntu i ładuje ziemię na barki. NA ZDJĘCIU: Pogłębiarka pracuje przy pogłębianiu dna na jednym ze zbiorników wody.

BONIFACY a kombajny

Wiesz — rozpoczął pogawędkę Bonifacy — jechałem niedawno koleją i widziałem niezwykły widok. Przez pole podczas żniw sunął jakby jakiś ogromny przedmiot potwór. Gdzieś przed nim stała czarna ścieżka — jakby brzoza! Ale gdzie się to podziewa to całe zboże? Co to jest?

— Pewnie widziałeś w pracy kombajn zbożowy, — odpowiadają. Miał osobny traktor, a żniwiarka szła bokiem, czy cały zespół miał jakby kształt litery dużego T?

— Właśnie jak T! — ucieszył się Bonifacy. Na przedzie jakby długa klatka a reszta ciągnęła się w tył na kilkanaście metrów.

— Doskonale, mogę ci coś o tym opowiedzieć. Miałeś przyjemność widzieć najnowszy kombajn zbożowy, typu Stalini-4. Taki zespół rznie, młóci, czyści zboże i składa oddzielnie zboże, słomę i plewy.

— Ate jak, kiedy, poudasz jazdy? I nic nie widać tylko gołe pole? Bujasz, mój drogi!

— Pomyśl tylko, przecież jak zboże znika i zostaje ściernisko, to widocznie kombajn gdzieś to w sobie chowa? Albo zaczynają od pieca, a wszyscy rozumiesz! Więc naprzód ta klatka to motowidło. Nachyla zboże dla lepszego cięcia. Pod motowidłem, ku tyłowi pracuje żniwiarka czyli aparat tnący. Zbudowany, podobnie do maszyny do strzyżenia włosów. Motowidło to jakby grzebień. Ścięte zboże wędruje przy pomocy transportera do środkowej części, do młotarni. Tam się je wymłóca i oczyszcza, i składa w bunkrze nad młotarnią.

— Aha, widziałem jakby

— Nie jest to potrzebne. Obsługa opróżnia bunkry w czasie jazdy. Robota może iść dzień i noc, bo kombajn ma własną centralkę elektryczną z ośmiu reflektorami.

— Mój kochany, ale powtaż mi teraz w czym przewyższa on pracę ręczną — pyta Bonifacy.

— Otóż słuchaj dobrze: aby zerznąć i wymłócić jeden hektar zboża, chłopci muszą stracić na to 20 roboczodni! A kombajn to robi za 0,05 roboczodni, czyli czterysta razy prędzej! Straty na ziarnie przy robocie ręcznej (kosz) wynoszą 26 proc., kombajnem — 6,33 proc.! Masz teraz pojęcie co to, jest nowoczesny kombajn? Robota idzie cztery sta razy prędzej, a straty są cztery razy mniejsze!

— Niesłychane! — zdumiał się Bonifacy. — Człowiek uczy się całe życie — zakończył sentencjonalnie.

E. BIAŁOBORSKI

Busko, w lipcu

JESZCZE jedna wielka budowa socjalizmu!

Rozciąga się ona na kilkudziesięciokilometrowym waskim pasie od Kielca do Żabna. Rozpoczęta w czerwcu 1950 roku — dziś już prezentuje na całej długości nasyp, niemal bez przerw znaczony złotym pasem ziemi.

Roboty kolejowe nie wiele mają wspólnego z budowaniami w mieście. Nie ma tutaj — tak charakterystycznego dla tamtych budów — zwartego pola pracy, imponującego laikowi mnogością równocześnie wykonywanych robót fundamentowych, murarskich, konstrukcyjnych. Tutaj trzeba wysiłku wyobraźni, by pojąć całą wielkość i wagi styci „optycznie” rozmienionej na drobne punkty robót.

KOPACZKI „STALIŃCIE”, SKREPERY...

Maszyn jest zbyt mało, jak na tęsknoty inżynierów i majstrów, a o wiele więcej niż używano do robót kolejowych przed wojną, niż używano ich do odbu-

dowy linii komunikacyjnych przed czterema laty, więcej — niż na tej samej robocie było pół roku temu. Pracuje tutaj kilka kopaczek — ich charakterystyczną stalową szcękę, zastępującą pracę stu ludzi — zataczającą koła na wysokim żelaznym zórawiu zna dziś każdy człowiek w Polsce. To wierna towarzysza naszych wszystkich budów, naszej upartej walki o nowe domy i fabryki. Niezłomowanie ładuje ona ziemię z wykopu na wagonetki, które powiozą ją na nasyp. Tam na nasypie ziemię tę rozepchną „stalińce”, spychacze świetnie znane dziś w Polsce. Łączną pracę spychacza i kopaczki wykonują zgarniacze — skrepery — stalowe pudła zaopatrzone u dołu w potężny nóż, który ścina wierzchnią warstwę ziemi, sunąc ku przodowi zgarnia tej ziemi niemal 5 ton do pudła i o 300—400 metrów dalej opuściwszy pudło rozwleka ziemię po nasypie, równocześnie ubijając ją ciężarem własnym maszyny.

Maszyny równocześnie organizują awans życiowy młodym —

osiemnasto - dwudziestoletnim chłopcom pobliskich wiosek, którzy po kilku miesiącach pracy zaawansowali już na pomocników kierowników i mechaników. Ci chłopcy — zakochani w maszynach — już się od nich nie oderwają. Gdy skończy się linia Kielce-Żabno pociągną wraz z Państwowym Przedsiębiorstwem Robót Komunikacyjnych na inne budowy. Nowy tor nie tylko ich braciom i siostrzom otworzy szlak komunikacyjny do szkół, ale im samym, już teraz, zanim pierwszy pociąg torem tym przelecia, umożliwił piękny start życiowy.

NOWY SZLAK — NOWYM TOREM ICH ŻYCIA

Maszyny nie podołałyby tej całej pracy. Należy przetrzeć ogółem 1.000.000 m sześć. ziemi z nasypów na wykopy. Maszyny muszą być uzupełniane rękami ludzi. Dwa i pół tysiąca około licznych małych i średniorolnych chłopów zgłosiło się do tej pracy. Kilofami, łopatami rozbijają ziemię — teren jest trudny: glina, iły, kamienie, trudniejszy o

60 proc. niż przy przeciętnej budowie kolejowej. Pneumatyczny mi młotami i świdołomami wdzierają się w skały — rozszarpując je dynamitem. Praca jest ciężka. Budowa trwa przez cały rok — w mrozy, słotę i upały. Chłopi dorabiając sobie niemało — uczą się równocześnie socjalistycznego stosunku do pracy.

Jednym z najlepiej pracujących odcinków budowy jest ten kierowany przez majstra Zuzannę Rzewską. Jest ona jedyną dziś w Polsce kobietą majstrzem robót kolejowych. Rzewska, wdowa po kolejarzu, przed kilku laty przyjęła do przedsiębiorstwa robót kolejowych na niewykwalifikowaną robotnicę fizyczną — dzięki swym zdolnościom skierowana została przed rokiem na kurs mistrzowski ukończyła go jako jedyna kobieta i jako prymus. Dla niej ten tor — to wielki awans życiowy, społeczny i zawodowy.

W 1952 R. RUSZY NOWA LINIA PIERWSZY POCIĄG

Lecz nowy tor naprawdę stanie się awansem życiowym i materialnym dla wielkich mas ludzki dopiero wtedy, gdy przebiegnie po nim pierwszy pociąg w 1952 roku. Wtedy zlikwidowana zostanie krzywda ziemi kieleckiej — ziemi pozbawionej kolei, chorej na „arteriosklerozę”, jeżeli koleje są tętnicami nowoczesnego organizmu gospodarczego.

Plan Sześcioletni dźwiga ziemię kielecką z jej gospodarzom zaoferowania. Rodzi się największa w Europie cementownia — w Wierzbicy. Powstaje nowe za głębie przemysłu chemicznego i metalowego dysponujące bogatymi złożami bogactw naturalnych. W rejonie Buska buduje się potężna fabryka kwasu siarkowego.

KOLEJ KIELCE-ŻABNO — NASZA GIGANTYCZNA BUDOWLA SOCJALISTYCZNA

90-kilometrowa kolej z Kielca do Żabna to połączenie południowych żyznych, rolnych powiatów woj. kieleckiego z jego powiatami północnymi, przemysłowymi. To awans gospodarczy Buska, którego właściwośći przemysłowe i lecznicze nie mogły być w pełni wykorzystane, jak długo łączyła go ze światem jedna linia autobusowa. To stworzenie dróg dla młodzieży do szkół, do Kielca, Tarnowa. To realna pomoc świadczona przez Polskę Ludową przeladowanej wsi kieleckiej.

Budowana jako kregosłup nowego przemysłu tej ziemi — kolej Kielce-Żabno — jest największą inwestycją Planu Sześcioletniego w woj. kieleckim, jest jedną z najpoważniejszych budów kolejowych dziś prowadzonych w Polsce, jest jedną z naszych wielkich budowli socjalistycznych.

Nierozważni ludzie i... przypadek

winowajcami »przewrotów« w świecie roślin i zwierząt

Ostatnie wojny pozostawiły nam smutną spuściznę w postaci wyniszczonych światła roślinnego, a szczególnie lasów zdewastowanych rabunkową gospodarką okupanta. Odrobienie tych strat wymaga wielu dziesiątków lat i ogromnych nakładów materialnych.

Ala nie zawsze rabunkowa gospodarka bywała wyłączną przyczyną gwałtownych i poważnych w skutkach „przewrotów” w przyrodzie. Nierozważność, przypadek wystarczały, aby zakłócić ustaloną w naturze równowagę.

TYLKO KILKA KOZ, A POTEŃ...

Tak np. Portugalczycy wypuszczając na wyspę św. Heleny kilka kóz, które mieli na swych statkach, z wyspy posiadającej uprzednio nadzwyczajną bujną roślinność uczynili naga skałę. Żarłoczne te zwierzęta obskubywały wszystko co znalazło się na ich drodze, wspaniale się rozwijały i rozmnażały w zastraszającym tempie. Wkrótce przeredził się las, znikły stępy i dzisiaj na wyspie św. Heleny znajdują tylko ubogie pastwiska wystarczające na wyżywienie niezliczonej ilości głów.

...ROZMNOŻYŁY SIĘ „JAK KRÓLIKI“

Króliki, które pewien sportsmen angielski przywiózł do Australii aby się nie pozabawiać ulubionego rodzaju polowania, wobec braku naturalnych wrogów rozmnożyły się w takim stopniu, że zaczęły zagrażać zarówno hodowli owiec będącej podstawowym przedmiotem handlu australijskiego, jak i gospodarce rolnej tego kraju. Króliki zżerały wszystko — trawę, plody rolne, młode drzewka. Dzisiaj w Australii na przestrzeni setek mil rozciągają się gęste siatki drucziane chroniące urodzajne części kraju przed inwazją gryzoniów. Rząd Nowej Południowej Walii wyznaczył nagrodę 25.000 funtów szterlingów za wynalezienie możliwości do zrealizowania metody wytopienia tej plagi, ale dotychczas nagrody tej nikomu nie przyznano. Aby zobrazować w jakich ilościach występują w Australii te szkodliwe gryzoni, można przytoczyć, że w roku 1930 dostarczono na rynek 3.237.420 kg skórek królików!

NA ZASZCZURZONEJ JAMAJCE

Łącuch najnieprzyjemniejszych skutków spowodowało zawleczenie szczurów na Jamajkę, urodzajną wyspę na morzu Karaibskim, która nie znała w ogóle tych zwierząt. W sprzyjających warunkach szczury rozmnożyły się w zastraszający sposób. Zropa czeni plantatorów chcąc wytopić szkodniki niszczące kossztowne pola trzciny cukrowej postanowili sprowadzić natu-

ralnego wroga szczurów — indyjskiego mungo.

GDY MUNGO ZMIENIŁY „DIETĘ“

Posunięcie to zmniejszyło co prawda znacznie plagę szczurów, jednakże mungo zaczęły się również szybko rozmnażać i szukać nowego pożywnienia. Zmieniły swą „dieta” i przeczuciły się na... kury, prosiaki, kozy, jagnięta, a na wet psy i koty. Wytepiły niemal doszczętnie dzikie ptactwo wszelkiej wielkości oraz liczne gatunki węży i jaszczurek. To prawie całkowicie wyniszczenie zwierząt żyjących się robactwem miało ten skutek, że pozbawione swych naturalnych niszczytelni owady rozmnożyły się i stały się bodaj że jeszcze większą plagą tego kraju.

FAŁSZYWY KROK NOWO-ZELANDZKICH HODOWCÓW

Podobnie jak w Australii również i hodowcy owiec Nowej Zelandii sprowadzili króliki nie umiając sobie pomóc poradzić z ich wytepieniem. Nowa Zelandia była rajem; nie było tam żadnych drapieżników, węży, tylko bogata bujna roślinność pośród której żyły wesole, nieszkodliwe, roślinożerne zwierzęta nie znające strachu, żywiące się owocami wspaniałych ogromnych lasów. Lasy zostały z czasem spalane, aby uzyskać pastwiska dla owiec, a gdy kró-

liki stały się zbyt liczne, koloniści sprowadzili dla ich wyniszczenia kuny, łasice i koty. Wtedy to żyjące bezpiecznie zwierzęta Nowej Zelandii poznały śmierć, poznały mord, gdyż posunięcie hodowców okazało się fałszywe.

KEA — POSTRACH TRZOD

Wiele ptaków wyginęło w tym czasie. Jeden tylko nie dał się zniszczyć — kea. Kea była to szaro-zielona papuga z czerwono obrzeżonymi skrzydłami i żółtym kółkiem. Była ona przyzwyczajona do życia się soczystymi jagodami, a gdy pewnego dnia plantatorzy wykaruzowali krzewy i zabrakło już jagód, mięsa do wyboru albo zgnęć tak, jak ptak kiwi i inne, albo...

W jaki sposób nastąpiło przeobrażenie łagodnego „jarosza” w drapieżcę, postrach trzód — miledzą zarówno kroniki jak i zoologia.

10 SZYLINGÓW... ZA GŁOWĘ KEI

Faktem jest jednakże, że dzisiaj kea rozdziela owce tak jakgdyby nie była papugą tylko sepelem alpejskim. Rząd Nowej Zelandii płaci dzisiaj za głowę każdej zabitej kei nagrodę w wysokości 10 szylingów angielskich.

Oto jakie straty i zmiany w naturze mogą spowodować nieprzemyślane, a nieraz zupełnie przypadkowe posunięcia!

Przez masaż — do lepszej formy sportowej

Dr med. W. Czerucki

Zadaniem niniejszego artykułu jest zapoznanie czytelnika z korzyściami jakie daje zawodnikowi masaż sportowy. Do podjęcia tego tematu skłoniło mnie niedocenianie znaczenia masażu przez działaczy sportowych i zawodników, mimo, że umiejętnie stosowany masaż może wybitnie przyczynić



się do uzyskania lepszej formy sportowej, a zatem i lepszych wyników. Wynika to z wielostronnego, korzystnego wpływu masażu na organizm.

Pod wpływem masażu występuje w ustroju szereg zmian miejscowych i ogólnych. Zmiany miejscowe polegają na korzystnym działaniu na skórę, tkankę podskórną i mięśnie. Odpowiednie ru-

chy masażysty (głaskanie, ugniatanie, rozcieranie, klepanie, wstrząsanie), wykonywane w kierunku do sercowym, np. na kończynie dolnej — w kierunku od stopy do pachwiny, powodują szybsze odprowadzenie z tkanek krwi żyłnej i chłonki; wraz z krwią i chłonką zostają odprowadzone z tkanek, a przede wszystkim z mięśni, nagromadzone w nich tzw. produkty zmęczenia, czyli ciała chemiczne powstające w dużej ilości podczas wzmożonej pracy mięśniowej. Ciągną te obniżają sprawność mięśni, powodują uczucie ociężałości kończyn.

W miejsce odprowadzonej z tkanek pod wpływem masażu krwi żyłnej i chłonki serce musi dostarczyć tkankom szybciej krew tętniczą, bogatą w tlen i ciała odżywcze. Szybsze dostarczenie krwi tętniczej możliwe jest przede wszystkim przez przyspieszenie akcji serca, co powoduje przyspieszenie obiegu krwi w całym ustroju, a w związku z tym szybsze wydalanie z ustroju nadmiaru dwutlenku węgla, przyspieszenie przemiany materii, lepsze ukrwienie wszystkich tkanek i narząd-

dów, a co za tym idzie, lepszą ich sprawność.

Odprowadzenie z tkanek produktów zmęczenia i szybsze dostarczenie im krwi tętniczej objawia się znanymi każdemu, kto był masowany, dobrym samopoczuciem po masażu, ustąpieniem uczucia zmęczenia, ociężałości, a nawet bólu i kołczyn. Przyspieszenie krwioobiegu wykorzystywane jest również w leczeniu pourazowych wysięków i wylewów krwawych, które pod wpływem masażu szybko ulegają wessaniu. Wpływ masażu na cały ustroj odbywa się nie tylko poprzez układ krwionośny ale również przez działanie na układ nerwowy. Mianowicie w skórze znajdują się liczne zakończenia nerwów czuciowych, które przez stosowanie odpowiedniej techniki masażu możemy podrażniać z większą lub mniejszą siłą, wywierając na układ nerwowy wpływ pobudzający lub kojący. Ma to zastosowanie przed zawodami i w czasie zawodów celem pobudzenia zawodników zbyt flegmatycznych i uspokojenia zawodników nadmiernie pobudzonych, zdenerwowanych,

Korzystne działanie masażu wykorzystujemy na różnych etapach życia sportowego, a więc przed zawodami celem rozluźnienia mięśni, „rozgrzewki” i pobudzenia lub uspokojenia układu nerwowego, w przerwach między poszczególnymi konkurencjami oraz po zawodach i treningu celem szybszego ustąpienia zmęczenia, wreszcie w leczeniu kontuzji.

Aby jednak uzyskać wyżej wymienione korzyści masaż musi być wykonany w odpowiedni sposób i w odpowiednich warunkach. Konieczny jest przede wszystkim dobrze wyszkolony masażysta. Dalej konieczne jest odpowiednie pomieszczenie — dobrze ogrzany pokój z odpowiednim stołem, na którym zawodnik może wygodnie położyć się, rozluźniając wszystkie mięśnie. Pokój ten musi być dobrze przewietrzany, aby zapewnić w czasie masażu dopływ świeżego powietrza oraz oddzielony od szatni ogólnej, aby masaż nie odbywał się w podniecającej atmosferze zawodów. Zarówno przed masażem jak i po masażu konieczna jest ciepła kąpiel, przede wszystkim celem utrzymania skó-

ry w odpowiedniej czystości. Bez spełnienia tych warunków masaż wykonany nieumiejętnie lub w warunkach nieodpowiednich może przynieść zawodnikowi tylko szkody przez uszkodzenie włókien mięśniowych, spowodowanie zakażeń skóry itp.

Oczywiście zaangażowanie masażysty i zorganizowanie odpowiednich pomieszczeń jest przedsięwzięciem dość kosztownym, niedostępnym dla mniejszych klubów sportowych. Z drugiej strony masażysty w Poradniach Sportowo-Lekarskich wykonują jedynie masaż leczniczy, nie dysponując odpowiednim czasem na wykonywanie masażu sportowego. W miarę poprawy warunków higienicznych i sanitarnych na stadionach sportowych oraz w miarę rozwoju opieki lekarskiej nad zawodnikiem powinno znaleźć również rozwiązanie zagadnienia masażu w czasie treningów i zawodów. Częściowym rozwiązaniem zagadnienia może być przeszkolenie zawodników w tzw. automasażu, który zawodnik wykonuje na samym sobie. Jest to naturalnie masaż zastępczy, częściowy, ograniczony do pewnych grup mięśni. Wykonanie automasażu jest męczące, zawodnik traci przy tym energię, potrzebną na stadionie.

R O D Z I N K A

Pan Paciurek, ratując się przed uderzeniem ciężkich drzwi, zamykających się za nim ze zgrzytem mocnych sprężyn, zrobił coś w rodzaju skoku i znalazł się przed stolikiem, za którym siedział popijając herbatę, podeszły wiekiem woźny.

— Pan dokąd? — spytał przybysza.

— Jak to dokąd? — zdziwił się Paciurek, strając się przejść mimo stolika. — Do urzędu.



— Wiem o tym i bez objaśnienia — groźnie oznajmił woźny i wstał. — W jakim wydziale ma pan coś do załatwienia?

— W wydziale planowania.

— Tak trzeba mówić od razu!

— pouczająco powiedział woźny siadając ponownie za stolikiem. — Można wejść! 11 drzwi z prawej strony — objaśnił.

Wskazanymi drzwiami Paciurek wszedł do dużego, jasnego pokoju.

— Czy mogę mówić z kierownikiem wydziału planowania? — spytał uprzejmie.

— Nie, niestety, nie może pan — odpowiedział spojrzawszy spod okularów jeden z pracowników. — Kierownik wyszedł i dzisiaj już nie wróci.

— Szkoda! — zmartwił się interesant. — A czy nie można przypadkiem połączyć się z nim telefonicznie? Jest chyba gdzieś na konferencji?

— Nie — uśmiechnął się pracownik. — Wyszedł w sprawach rodzinnych: urodził mu się wnuczek.

— Wnuczek? — czule powtórzył Paciurek i również uśmiechnął się. — To dobrze. To wielka radość — wnuczek! Taaaaaak... a ile waży, nie wie pan przypadkiem?

— Trzy kg 92 dkg.

— Chłop, jak się patrzy! — ze wzruszeniem zauważył Paciurek. — Stusnie zrobił kierownik, że wyszedł. Przecież wnuczek nie rodzą się codziennie, prawda?... Swoją sprawę postaram się załatwić w wydziale zbytu.

Paciurek wszedł do tego wydziału ciągle jeszcze uśmiechnięty: wyobraźnia rysowała przed nim piękne, różowe małeństwo, i pochylonego nad nim cmokającego z czułością dziadka — kierownika planowania.

— Ja w sprawie... — zwrócił się Paciurek do szukającego czegoś w stosie papieru pracownika. — Chciałbym zobaczyć się z kierownikiem.

— Będzie pan musiał przyjść jutro. — usłyszał. — Dziś cały dzień go nie będzie.

Cały dzień? — szepnął z rozczarowaniem Paciurek. — Smutne. A dlaczego to tak?

— Ważna przyczyna — uśmiechając się informował pracownik. — Okoliczności rodzinne: bratanek się urodził. Rozumie, pan, wyjątkowy wypadek...

— Taaaaak! — ze zrozumiением skinął głową Paciurek. Wypadek rzeczywiście wyjątkowy. Do widzenia!

Podejrzany wprost zbieg okoliczności — myślał skierowując kroki do buchalterii w nadziei, że sprawa jego jest już zatwierdzona i czeka tu na dokonanie ostatecznych formalności. — Tego samego dnia u jednego — wnuka, u drugiego — bratanek, no, no! Nie można powiedzieć żeby byli pomyślni w wymyśleniu ważnych przyczyn pozwalających na opuszczenie pracy.

Buchalteria przyjęła go trzaskaniem liczydeł, cichymi szwankami arytmometrów i szczybotem licznych głosów kobiecych.

— Kto tu jest głównym buchalterem? — zwrócił się Paciurek do młodej blondynki.

— Teraz go nie ma — odpowiedziała.

— W takim razie poczekam — rzekł Paciurek i spoczął na stojącym obok krześle.

Siedząca naprzeciw brunetka parsknęła w tym momencie śmiechem.

— Jadziu! — z wyrzutem w głosie upomniała ją blondynka.

— Nie doczeka się pan dzisiaj buchaltera — oznajmiła interesantowi. — Będzie dopiero jutro.

— Dopiero jutro! — zerwał się z krzesła nieszczęśliwy Paciurek. — Wy tutaj po prostu zmówiliście się wszyscy!

Wyskoczył z buchalterii i szybkim krokiem przemierzał korytarz.

— To oburzające! — myślał szukając na drzwiach potrzebnej mu tabliczki. — Zaraz do wie się o tym wszystkim dyrektor. Bumelantów a nie pracowników zatrudnia. Pogoda piękna więc oni sobie całą paczką wczasy urządzili. Nawet hultaje nie potrafili się dobrze zmówić. Jeden wymyślił, a inni powtarzają: wnuczek się urodził, bratanek się urodził... W ten sposób to u nich w ciągu lata zjawi się pół setki bratanków i siostrzeńców. Skandal, psia krewo!

Znalazłszy gabinet dyrektora, Paciurek energicznie chwycił za kłamekę. Okazało się jednak że drzwi były zamknięte.

— Chwileczkę, proszę pana! — ustrzymała go młodzianka sekretarka. Dlaczego tak gwałtownie?

— Ja muszę natychmiast widzieć się z dyrektorem!

— Dyrektora nie ma i dzisiaj już nie będzie.

— Coooooo! — wykrztusił przeziębiony Paciurek, czując, że nie starcza mu słów.

Mo... mo... może... u niego równieź bratanek się urodził?

— Bratanek? — zdziwiła się sekretarka. Nie bratanek lecz syn.

— Ach tak! — zawołał Paciurek zdobywając się na szyderczy uśmiech. — To znaczy że pan dyrektor również w ten sam sposób postępuje. Tak — tak! Syn się urodził? Tak — tak!... I ojciec pojechał odwiedzić? Tak — tak!... A do jakiej kawiarni? — do „Grand Cafe" czy do „Lodzianki". A może do parku na Zdrowie.



— Ja pana nie rozumiem — jeszcze bardziej zdziwiła się sekretarka. Co pan mówi? Na szemu dyrektorowi naprawdę urodził się syn. Dlaczego pana to dziwi? Mówią, że cudowny chłopczyk. Prawie 4 kilogramy; trzy dziewięćdziesiąt dwa.

— Syn?! — drwił mimo wszystko cedził przez zęby Paciurek. — Jaki dziwny zbieg okoliczności: tego samego dnia dyrektorowi urodził się syn, kierownikowi wydziału planowania — wnuczek, kierownikowi zbytu — bratanek, a głównemu buchalterowi — siostrzeniec. Czworu dzieci jednego dnia! I wszystko chłopcy!

— Ahaaa! — zaśmiała się sekretarka. — Pan nie rozumiał. Urodziło się tylko jedno dziecko, a nie czworo! Dla wszystkich jednak jest ono rodzinnie bliskie.

— Jak to?

— Całkiem proste: główny buchalter jest bratem żony naszego dyrektora, kierownik wydziału planowania — teściem, a ojciec — rodzonym bratem.

— O... o... ojciec? Jaki ojciec? — zdębiał Paciurek.

— Mój ojciec, kierownik zbytu. Jasne?...

Kiedy Paciurek zmierzał ku wyjściu, stary woźny nalewając sobie z termosu do kubka herbaty zagadnął:

— No jak? Nikogo pan nie zastał?

— Skąd pan wie?!

— A po co im w urzędzie siedzieć? Dyrektor to swój człowiek. Nie skrzywdzi. A dzisiaj do tego dziecko mu się urodziło. Chłopczyk! 4 kilo... Tylko ja tak tu przesiaduję, chociaż też jestem jego krewnym — dalekim co prawda, ale krewnym.

— I... i... i pan krewnym?

— A, no właśnie!

— Tak, teraz to już wszystko rozumiem! — krzyknął Paciurek, aż przestraszony woźny podskoczył na krześle.

— Dobrze się urządził! Rodzinka, psia krewo! — wrzasnął i wybiegł na ulicę.

Spolszczył RAJMUND ZAWADZKI

Konkurs tygodnia



W ramach dzisiejszego konkursu zamieszczamy 6 postaci w różnych nastrojach uczuciowych. Poza tym w 6 następujących rysunkach przedstawiamy przyczyny wywołujące owe nastroje. Zadaniem czytelników jest odpowiedzieć, jakie uczucia zilustrował nasz grafik. Na kuponie konkursowym należy zaznaczyć w każdym przypadku przyczynę, wywołującą dane uczucie (po-

łączyć numery z literami).

Pomiędzy czytelników, którzy nadesłali właściwe rozwiązania, będzie rozlosowanych 10 cennych nagród książkowych.

Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 9 sierpnia br. do godz. 12 do Redakcji „Dziennika Łódzkiego", Łódź, ul. Piotrkowska 96, z adnotacją na kopercie: „KONKURS TYGODNIA".

KUPON KONKURSOWY

Uczucie

Rys. 1, litera

„ 2 „

„ 3 „

„ 4 „

„ 5 „

„ 6 „

Imię i nazwisko

Zawód

Adres

ROZWIĄZANIE KONKURSU Z UBIEGŁEGO TYGODNIA

Pierwsza osoba gra na skrzypcach, druga — telefonuje, trzecia — czyta, czwarta — kopie, piąta — patrzy przez lornetkę, szósta — robi na drutach.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Jasłaska Wanda, Warszawa, ul. Brzeska 7 m. 15 (maszynistka); 2. Zachara Andrzej, wieś Mokrzycko, p-ta Słotwina — Brzesko (uczni); 3. Czerniak Irena, Łódź-Stoki, ul. Górńska 23 m. 4 (uczennica); 4. Lewiak Wacław, Galkówek Mały koło Łodzi (technik-mechanik); 5 —

(Siedlecki Aleksander, Łódź, Marysińska 19, m. 1 (mechanik); 6. Leonow Janina, Łódź 12, ul. Mielżyńska 15 (uczennica); 7. Jeszke Teodor, Łódź, Świerczewskiego 11 m. 29 (ślusarz); 8. Kunicki Czesław, Łódź — Sienkiewicza 34 m. 25 (stolarz); 9. Kusiecka Zofia, Łódź, Sienkiewicza 34 (uczennica); 10. Salm Andrzej, Łódź, Mostowa 5a (student). Mieszkańcy prosimy o zgłoszenie się do Redakcji po odbiór nagród. Zamiejscowym wysłamy pocztą.

Rozwiązanie konkursu tygodnia „Daty i fakty w obrazach"

1) 22. 7. 1944 — Powstanie PKWN i ogłoszenie Manifestu — rysunek nr 1; 2) 17. 1. 1945 — Wyzwolenie Warszawy przez armię radziecką i polską — rys. nr 2; 3) 1944—1945 — Przeprowadzenie reformy rolnej w Polsce — rysunek nr 5; 4) 19. 1. 1947 r. — Zwycięstwo bloku demokratycznego w wyborach do Sejmu Ustawodawczego — rysunek nr 6; 5) 21. 7. 1948 — Otwarcie Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu — rysunek nr 3; 6) 22. 7. 1949 — Otwarcie Trasy W — Z — rysunek nr 4; 7) 21. 7. 1950 — Sejm Ustawodawczy R. P. uchwalając ustawę o Sześcioletnim Planie rozwoju gospodarczego i bu dowy podstaw socjalizmu na lata 1950—1955 — rysunek nr 11; 8) 11. 12. 6. 1951 — Uroczonienie wielkiej stalowni w hucie „Częstochowa"

— rysunek nr 12; 9) 22. 7. 1951 — Likwidacja analfabetyzmu w Polsce — rysunek nr 4; 10) 1950—1955 — Budowa Nowej Huty pod Krakowem — rysunek nr 10; 11) 1950—1955 — Budownictwo mieszkaniowe da 723 tysiące izb mieszkalnych — rysunek nr 3; 12) 1955 — Milion ludzi pracy pojeździe na wczasy — rysunek nr 7.

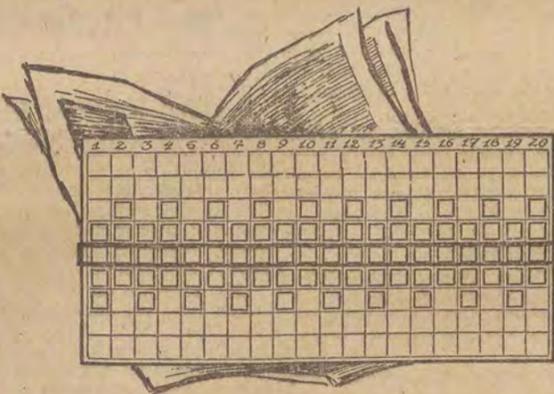
Nagrody wylosowali:

Serwis na 6 osób: — Trzebiatowski Kazimierz, Łódź, ul. Piotrkowska 273 (student). Materiał na sukienkę: — Lubowińska Alicja, Zgierz, ul. 17 Sty cznia 6 (studentka). Elegancki portfel: — Nieć Jan, Cieplice Śl., ul. Mireckiego 49 (pracownik umysłowy). Włeczne pióro: — Lubieński Władysław, Łódź, Magistracka nr 36, m. 7 (inżynier). Srebrna cygarniczka: — Terej Aleksander, Wrocław, Barlickiego 23 m. 5 (nauczyciel). Książki: — 1) Sicińska Anna — Głowno, ul. Sucha 3 (uczennica); 2) Samulski Zdzisław, Łódź, Wróblewskiego 17 m. 36; 3) Krym Jarda, Zgierz, Chelmska 45 (studentka); 4) Mistakiewicz Aurelia, Łódź, Zgierska 263b (referent); 5) Wentkowska Jadwiga, Łódź, Złota 8 m. 29 (kasjerka); 6) Zabicki Zygmunt, Łódź, Kilińskiego 64 m. 36 (nauczyciel); 7) Rabilkowska Wiesława, Łódź, ul. Okrzei 3 (maszynistka); 8) Wencel Barbara, Łódź, Bratysławska 5b (technik geodeta); 9) Partyka Grzegorz, Łódź, Podróznicza 5 (uczeń); 10) Nikolaiczuk Krystyna, Łódź, Andrzeja 32 (studentka).

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD REDAKCJA R. MIAŁKOWSKIEGO

1. WIĄZANKA



W podaną figurę wpisać 40 wyrazów o poniższym znaczeniu, czytanych dośrodkowo (z góry na dół, względnie z dołu do góry) i wiązanych ze sobą końcowymi głoskami w oznaczonych polach. Środkowy rząd liter, czytany poziomo, da rozwiązanie.

Wyrazy z góry na dół: 1. Przylądek na Peloponezie. 2. Arystokrata. 3. Rolnik wykształcony zawodowo. 4. Miłośnik. 5. Wieżyczka na tureckim meczecie. 6. Miara masy — 50 kg. 7. Przyprawa do potraw. 8. Maszyna. 9. Systematyczne rozwijanie zdolności zwierzęcia. 10. Znany klub sportowy w ZSRR. 11. Narkotyk. 12. Rocznik, kronika. 13. Mały statek o jednym żaglu trójkątnym. 14. Gra towarzyska. 15. Pokaz dorobku przemysłowego, malarskiego itp. 16. Córka Mahometa. 17. Kartka wstępu. 18. Epidemia. 19. Sala, gabinet. 20. Miasto okręgowe nad rz. Oria w Hiszpanii.

Wyrazy z dołu do góry: 1. Sofa z oparciem i poręczami. 2. Zdziczały koń na preriiach amerykańskich. 3. Japońska szata, lub suknia. 4. Dziecko nie posiadające rodziców. 5. Znak pisarski. 6. Poręczyciel. 7. Wziętość, rozgłos. 8. Wcielienie bóstwa. 9. Stary, dobry żołnierz. 10. Miłośnik muzyki. 11. Muza astronomii. 12. Orkiestra jawańska. 13. Pocisk ręczny. 14. Wyraz bliskoznacznony z innymi. 15. Niedozwolony chwyt w zapamiętanie. 16. Materiał wybuchowy. 17. Odręczne zarysy przedmiotów. 18. Nazwa pałaców królów maurytańskich. 19. Diabeł,

czart. 20. Ochrona przed deszczem.

(Ułożył „Kolec").

2. ZAGADKA OBRAZKOWA



Odgadnijcie znaczenie obu rysunków i z liter otrzymanych słów ułożcie jednowyrazowe rozwiązanie: nazwę wielkiego szkodnika.

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań przewidujemy do rozlosowania 5 nagród książkowych, a za co najmniej jednego — 3 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „ROZRYWKI UMYSŁOWE".

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z dn. 15. VII. br.

1. Figielki rebusowy: Hipokryta („h" — „i" pokryta). 2. Krzyżówka, Poziomo: 1. Karp. 3. Metr. 5. „Balladyna". 7. Abo. 8. Formalina. 10. Kort. 11. Anin. Pionowo: 1. Krab. 2. Parlament. 3. Mandolina. 4. Ryga. 6. Aba. 8. Flek. 9. Ałun. Otrzymałmy tylko jedno prawidłowe rozwiązanie figielki rebusowego. Nadesłał je ob. Janowski Ignacy z Łodzi. Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań nagrodę książkową otrzymuje: Janowski Ignacy, Łódź, Piotrkowska 25 m. 47. Nagrody pocieszenia wylosowali: 1. Józef Maziarz, Ozorków k/Łodzi, ul. Zagajnikowa 35; 2. Bukowski Stanisław, Łódź, Piotrkowska 152 m. 2 a; 3. Dzierżyński Józef, Łódź, Żeromskiego 25.

KĄCIK FILATELISTYCZNY



Zgodnie z wieloletnim już zwyczajem 1 czerwca ukazana jest seria dobroczynna, upamiętniająca związkowe święto państwowe (przypadające 1 sierpnia). Składa się ona z pięciu wartości: 5+5 rp (szary/czerwony) — rysunek symboliczny z okazji 600-lecia wstąpienia Zurichu do związku, 10-10 rp (zielony/szary/czerwony) — polka, 20-10 rp (brunatny/szary/czerwony) — wywianie flagami, 30-10 rp (fioletowy/szary/czerwony) — rzut młotem i 40-10 rp (niebieski/szary/czerwony) — gra na rogu alpejskim. Pierwszy z tych znaczków projektował P. Boesch, a szytował A. Yersin, dalsze rysował (wykonanie rotograficzne) — H. Fischer.

Młoda przodownica — delegatką na Złot Berliński

Smutne było dzieciństwo Anny Wyplosz. Rodzice jej mieszkali we wsi Aleksandrówka i trudnili się pracą najemną u bogaczy wiejskich. Ania również już w siódmym roku życia poszła „na służbę“.

Podczas okupacji została wywieziona przez hitlerowców na przymusowe roboty. Po wyzwoleniu przez Armię Radziecką wraca do Łodzi i rozpoczyna naukę, a w 1947 roku — pracę w ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej. W niedługim czasie wybija się na czoło załogi, zajmując pierwsze miejsce we współzawodnicztwie pracy.

Dla uczczenia III Złota młoda przodownica dała 112 metrów tkaniny ponad plan.

Poza pracą zawodową Anna Wyplosz — licząca obecnie 19 lat — pracuje społecznie. Jest aktywną członkinią ZMP oraz Ligi Kobiet.

„Powiedz młodzieży całego świata — mówi Anna Wyplosz, wybrana delegatką na Złot Berliński — o pracy i w radościach życia naszej młodzieży, o opiece, jaką otacza ją nasza Państwo Ludowe. Powiem o naszej walce o pokój i o wkładzie w budowę podstaw socjalizmu w Polsce.“

Notatnik Łódzki

* Dzisiaj, podobnie jak w każdą niedzielę czynna jest łódzka wieża spadochronowa Ligi Lotniczej na Zdrowiu. Skoki są bezpłatne.

W ubiegłym kwartale skorzystało z nich 2000 osób.

* Nowy bar rybny zostanie wkrótce otwarty przy ul. Armii Ludowej 40. Będzie on trzecim w Łodzi lokalem tego rodzaju.

* Mieszkańcy Kozin od 7 lat czekają na wyjaśnienie czy ulica Sulkiewicza nazywa się Sulkiewicz, czy Sulkiewicz. Przed wojną bowiem nosiła ona imię Sulkiewicza, po wojnie przemianowana na ją na Sulkiewicza. A przyjeżdżający do Łodzi nie mogą na tę dwumiejscową ulicę trafić.

Stoki będą miały aptekę

Rozbudowujące się stale osiedle im. Marchlewskiego na Stokach otrzyma jeszcze w bieżącym roku nowoczesną aptekę. Będzie się ona mieściła przy ul. Zboczne obok poradni Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.

Uruchomienie apteki uzależnione jest od wykończenia budynku, w którym będzie się ona mieścić. Być może, że będzie ona otwarta jeszcze w październiku rb. (w)

Można przyspieszyć tempo robót na budowie osiedla przy ulicy Ziółowej

Budowę osiedla przy ul. Ziółowej składającego się z 80 domków rozpoczęło MPR-B w ub. roku i już w październiku oddano do użytku 35 domków.

Dobrze zorganizowane wówczas współzawodnicztwo pracy, codzienne publikowanie nazwisk wyróżniających się robotników oraz osiągniętych norm — oto niektóre z przyczyn sukcesów.

A jak przebiegała praca w roku bieżącym?

Ostatnio oddano do użytku mieszkańcy osiedla pięknie urządzone i wyposażony Ośrodek Zdrowia, zapewniono im więc — a szczególnie dzieciom — stałą opiekę lekarską. Poza tym uruchomiono pięknie wykończony i dobrze zaopatrzony sklep MHD.

16 domków ma być oddanych do użytku w najbliższych dniach po przeprowadzeniu robót instalacyjnych, a 25 w końcu sierpnia i na tym prace przy budowie osiedla zostaną zakończone.

Obecnie w części domków przeprowadzane są roboty dekararskie. W innych malarskie. Dekarzom grozi jednak przerwanie robót na skutek braku gachów. W zimie taka przerwa trwałaby dłuższy okres. Niepogody spowodowały wówczas poskręcanie drewnianych wsuwek na dachach tak, że trzeba było je powymieniać. Wynika z tego, że w dostawie materiału są niedociągnięcia.

Nie tylko jednak trudności materiałowe wpływają na zwolnienie w tym roku tempo robót.

— Jak długo trwają prace malarskie w jednym domku 4-rodzinnym? — zapytujemy ob. Woźniaka, malującego rany okienne.

— To zależy. Gdy jestem trzeci, to w dwóch „machniemy“ taki domek w ciągu 8-9 dni, a pod „gazem“ — dwa do trzech tygodni.

Niewczesny zart, czy szczerzość? Rozmowa z sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej potwierdza, że nie tylko malarze mają skłonność do „gazu“. Rzecz jasna, że odbija się to ujemnie na tempie prowadzonych robót, a mimo to walka z alkoholizmem przez pracę uświadamiająca nie jest wśród robotników prowadzona.

Robotnicy zapamiętali już nawet, kiedy ostatnio mieli naradę robotniczą. Nikt tu nie dzielił się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami, bo i kiedy? — przy kieliszku prowadzi się przecież rozmowy na inne tematy.

Zniknęła również tablica informująca robotników o tempie wykonywania robót, a współzawodnicztwo jest... w stadium organizacji (!).

Na budowie przedszkola, przy którym wyciągnięto już fundamenty, z wykopów głębokich na 5 m wywozi się ziemię taczkami. Murarze pracują tu systemem dwójkowym — a szkoda, bo są to ludzie świeżo wyszkoleni, przeważnie młodzi i kierownictwo robót na pewno nie spotkałoby się z oporami rutyniarzami przy wprowadzaniu „warszawskiego“ tempa robót i systemu trójkowego.

Zrozumiałe, że stan ten oóok przeszkód obiektywnych — do których należą trudności osobowe i być może przejściowe trudności materiałowe — wpływa ujemnie na tempo prowadzonych robót.

Wierzymy, że kierownictwo robót i załoga przełamie atmosferę panującą przy budowie osiedla i dotrzymają terminów ukończenia robót. Wierzą w to również robotnicy, zamieszkali w domu przy ul. Kilińskiego 40, którzy czekają na mieszkania zastępcze, by pełną parą mógł ruszyć remont ich mieszkań. Czekają na nie również robotnicy mieszkający na poddaszach przy pl. Wolności, gdzie trzeba przeprowadzić remonty i przebudowę domów.

Są to dostateczne motywy, które powinny zobowiązać załogę jak i kierownictwo do wzmocnienia wysiłku i oddania na czas mieszkań zastępczych w osiedlu przy ul. Ziółowej.

W. Kakowski

Miejscy korespondenci piszą...

Wieczorek TPP-R

2 sierpnia koło TPP-R przy MPRB w Łodzi zrobiło pracownikom miłą niespodziankę, organizując wieczorek artystyczny z udziałem

orkestrowy i chóru „energetyków“.

Na wyróżnienie zasłużyli sobie Jadwiga Musiałowicz i Barbara Mikołajczyk — deklamacje wierszy poetów radzieckich i polskich oraz Ludwik Filowicz — śpiew.

W wieczorku wzięło udział około 500 pracowników.

T. Sliwiński

Mleko w proszku nadeszło do Łodzi

Do Łodzi nadeszła wczoraj nowy transport mleka w proszku. Mleko to rozprawdzone zostało do aptek łódzkich. Otrzymało je 50 proc. aptek, m. in. apteki przy ul. Pabianickiej 56, Napiórkowskiego 41, Piotrkowskiej 165, Wólczańskiej 37, Obrońców Stalingradu 75, Piotrkowskiej 127, Wschodniej 54, Rzgowskiej 147, Więckowskiej 21, Zgierskiej 63, Nowotki 91, Wojska Polskiego 56.

Każda apteka posiada spis aptek sprzedających mleko w proszku i obowiązuje jest informować klientów o najbliższych punktach sprzedaży. (w)

OCZYŚCIĆ KANAŁ

Nie można powiedzieć, by „aromatyczny“ ściek płynący obok ulicy Zubrowej uprzyjemniał swą wonią życie mieszkańców tej dzielnicy.

Toteż słusznie zapytują oni, kiedy wreszcie nadzór sanitarny polecty doprowadzić do porządku nieczyszczony już od kilku lat ściek.

R. Rad.

PROJEKT KOMITETU BLOKOWEGO NR 233 UTKNAŁ W WYDZIALE TERENÓW ZIELONYCH

Dzięki inicjatywie komitetu blokowego nr 233, mieszkańcy bloku postanowili we własnym zakresie urządzić ogródek jordanowski i uporządkować teren przy ul. Katowickiej i Jarosławskiego.

Niestety, mimo, że teren ten nie jest przewidziany do zabudowy w Planie 6-letnim, Wydz. Terenów Zielonych przy RN w Łodzi nie śpieszy się przyjąć z pomocą komitetowi blokowemu, który jeszcze w czerwcu zwrócił się, by uzgodnić tę sprawę. (wd)

Nowe budynki dla studentów Remonty Domów Akademickich w pełnym toku

W czerwcu wraz z zakończeniem nauki na wyższych uczelniach łódzkich Zarząd Ośrodków Akademickich przystąpił do remontowania domów akademickich.

3 kluby LPŻ Od dziś czynna strzelnica w ZOO

Niezwykle pożyteczną działalność prowadzi Liga Przyjaciół Zolmiera. W kołach LPŻ organizowanych przy zakładach pracy ruchamnia się kursy szkolenia podstawowego oraz specjalne, a więc motorowe, topografii, łączności, krótkofalarstwa i strzelectwa.

LPŻ założyła też w Łodzi 3 kluby: przy zarządzie grodzkim (Piotrkowska 97), przy dzielnicy Łódź-Południe (ul. Piotrkowska 272b), oraz przy dzielnicy Łódź-Wschód (Kilińskiego 123). Przy tym ostatnim klubie istnieje też założenie takich klubów przy wszystkich zarządach powiatowych.

Celem umasowienia sportu strzeleckiego LPŻ otwiera od dnia dzisiejszego poczynając czynną w niedzielę i święta strzelnicę w łódzkim ZOO dostępną dla każdego. Wyborowi strzelcy otrzymywać będą nagrody książkowe.

Od początku istnienia Ligi duża pomoc okazuje jej wojsko, do starczając swych instruktorów i wykładowców. Pozytywna współpraca i życzliwa opieka wojska nad Ligą przyczynia się niemało do zacieśnienia serdecznych więzów między wojskiem i społeczeństwem, reprezentowanym przez członków Ligi.

RADIO

NIEDZIELA, 5 sierpnia WIADOMOSCI — godz. 6.00, 7.00, 8.30, 17.00, 19.00 i 23.00.

6.30 Muzyka; 6.55 Program dnia; 7.20 Muzyka dla wszystkich; 8.10 — Melodie Juna Straussa; 8.50 Aud. SKRK. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 Proza; 9.45 Wieść tańcy i śpiewa. 10.00 Muzyka; 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Poezja i muzyka. 11.00 — Chóry młodzieży z całego świata. Koncert z Berlina. 11.57 Sygnał i hejnał. 12.00 Transmisja z Berlina: Otwarcie III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój. 16.00 Muzyka; 16.20 Koncert z Katowic. 16.50 Posa. Metalizacja natryskowa. 17.00 Rezerwa. 18.00 Teatr „Eterek“. 18.30 Od melodii do melodii. 20.00 Transmisja z Berlina z III Światowego Złotu Młodych; 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ 11.30 Od naszych korespondentów. 11.40 Muzyka. 11.45 „Grupa plantatorów radzi“ — aud. dla świetlic wiejskich. 15.30 Trybuna radiostuchacza. 15.40 Koncert zyczeń. 22.30 Wiadomości sportowe.

Gruntowny remont I b. Domu przy ul. Karolewskiej 9 i IV — przy ul. Ciesielskiej 6 został już całkowicie ukończony. Naprawiono dachy, instalacje świetlne, kanalizacyjne i wodociągowe, wymieniono i naprawiono drzwi i okna oraz przeprowadzono malowanie wnętrz. Również poważny remont przeprowadzany jest obecnie w I Domu Akademickim przy ul. Piotrkowskiej 105.

Do lipca „szły“ też remonty częściowe w pozostałych siedmiu domach akademickich, a we wszystkich przeprowadza się doindefekcje. Ukończenie wszystkich remontów nastąpi we wrześniu.

Szybko postępuje wykończenie nowych domów. Przy ul. Bystrzyckiej w miasteczku uniwersyteckim jeszcze w tym roku od dane zostaną do użytku dwa nowe budynki, w których znajdzie się pomieszczenie dla dalszych 1047 studentów. Oprócz tego jeden budynek wykończony zostanie w hr. w stanie surowym.

Nasz poradnik Gdzie uszyć suknię i garnitur

Powstałe w ubiegłym roku Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie posiada w Łodzi 5 pracowni, które wykonują pracę z własnych i powierzonych materiałów. W domu przy ul. Piotrkowskiej 157 szyje się suknie damskie wszelkiego rodzaju. Suknia wykonana jest w przeciągu trzech tygodni. Cena za uszycie waha się od 60 do 155 zł zależnie od wybranego fasonu. Pozostałe pracownice, to: kuśnierska przy ul. Narutowicza 24, odzież miejskiej przy ul. Piotrkowskiej 102, odzież damskiej ciężkiej (plaszeze, kostiumy), Piotrkowska 23 i mundurowych, Piotrkowska 53.

Kąpieliska otwarte

Dzisiaj zostanie otwarty basen kąpielowy ZS Włókniarz, znajdujący się na stadionie przy Al. Unii.

Kąpielisko wyposażone jest w trampoliny, natryski, bufet, szatnie ogólnie i kabiny.

Drugi basen Włókniarza znajduje się przy ul. Kilińskiego 158. Wysoka skocznia, cztery natryski, ładne szatnie i bar mleczny zapewniają publiczności wszelkie wygody. Brak tylko „brodzika“ dla dzieci, który został w ub. roku rozkopany.

W obu kąpieliskach wodę zmienia się dwa razy w tygodniu tak, że warunki higieniczne są dobre.

Łodzianie mają gdzie się kąpać. (r)



PODRÓŻ Z PRZYGDAMI

Niczego nie przewidując, pełni optymizmu i dobrego humoru usiedli pasażerowie na króciwym przystanku „13“ dnia 2 bm o godz. 8.30, do jej ostatniego wagonu.

Tramwaj ruszył podzwaniając wesoło, konduktorka skąpowaszy biletu wyszła na pomost. Ujechawszy kilka przystanków tramwaj zatrzymał się ni z tego ni z owego. I za chwilę pasażerowie trzeciego wagonu ujrżeli dwa pierwsze odjeżdżające w tym dal. Odjechały i nie wróciły więcej. Bo — jak się okazało — to o tej porze, ze względu na małe nasilenie ruchu pasażerskiego nie potrzebne są aż trzy wozy.

Jednakże za pomocą odrobiny tzw. pomysłu i kilku słów można było przesiedlić pasażerów z trzeciego wagonu do drugiego. Tak więc niezadowolony amatorzy jazdy trzecim wozem poczekali na następną „trzymastkę“. Tylko tyle, że ktoś spóźnił się na pociąg, inny do pracy... Ale nad tym nikt z obsługi tramwaju nie zastanawiał się.

ZŁOTA MŁODZIEŻ — JESZCZE RAZ

Latem to jest taki okres, w którym bardzo chętnie otwierają się okna i wdycha przez nie świeże powietrze. Gorzej, gdy wraz ze świeżym powietrzem wpadają inne, niepożądane rzeczy. Taką właśnie bolączką posiadają mieszkańcy domu przy ul. Sanockiej 24. Okna tego domu wychodzą na zaciszny (ale tylko zimą) zakątek miejscowego parku.

Latem natomiast, codziennie od godz. 21 przelatywać tam młodzieńcy z wieczną ondulacją w jaskółkę czesaną. Karaty, harmonia, rumba i krzyki z doborem słów, jakich nie zna słownik Lindego — zakłócają ciszę.

I lokatorzy domu, chcąc nie chcąc zamykają okna na cztery spusty.

GASTRONOMICZNE KOMPLIKACJE

2 sale, 20 stolików, 80 miejsc... 2 karty jadłospisowe. Gdzie? W restauracji „Targowa“ przy Legionów 23. Jeśli widzicie tam klienta kręcącego się niespokojnie i gorączkowo rozglądającego się dookoła, nie myślcie, że to z głodu. Po prostu szuka on karty, z której mógłby się dowiedzieć, co będzie jadł na obiad.

I przebaczenie mu, jeśli nerwowo nie wytrzyma.

CO? GDZIE? KIEDY?

Apteka nr 42 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

TEATRY

PAŃSTW. TEATR NOWY (ul. Więckowskiego 15) Godzinne występy Opery Śląskiej — o godz. 15 „Napój miłosny“, o godzinie 19.30 „Carmen“.

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) o godz. 19.15 „Grzesznik bez winy“.

TEATR MUZYCZNY (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 „Czardaszyka“ w nowej obsadzie. Dnia 6.8. — nieczynny.

TEATR LETNI (ul. Piotrkowska nr 94) o godz. 20 „Mał i żona“.

KINA

ADRIA (ul. Stalina nr 1) nieczynny.

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) „Zaklęta narzeczona“ — godz. 16, 18, 20 poranek 11 — poniedziałek, godz. 18, 20 — dozw. od lat 7.

BALTYK (ul. Narutowicza 20) „Ślub z przesiadkami“ — godz. 16, 18, 20 — poranek 11, poniedziałek g. 16, 18, 20 — dozw. od lat 14.

GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) — „Program rozmałości nr 25/51, PKF nr 32/51, „Skrzydłata młodzież“, „Od Tawery do Kluchory“ — godz. 17, 18, 19, 20, 21 — w poniedziałek godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych: „Była sobie mrówka“, „Zasadził dziadek rzepkę“, „Miso — Kula“, „Chomik — Samotnik“, godz. 11, 12, 16.

MŁODA GWARDIA (ul. Legionów 2) dla młod. „Biały kiel“ — godz. 14, 16, 18, 20 — poranek 11, w poniedziałek, g. 16, 18, 20.

MUZA (ul. Pabianicka 173) „Rozpiewana dolina“ — godz. 16, 18, 20 — poranek 11, w pon. g. 18, 20; dozw. od lat 14.

POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — „Rodzina Sonnenbrücków“, godz. 16, 18, 20; poranek 11,30, w pon. g. 16, 18, 20 — dozw. od lat 14.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Zemskiego nr 74) — „Zabawna historia“ — godz. 16, 18, 20 — poranek 11, w pon. g. 18, 20; dla młod. niedozw.

REKORD (Rzgowska 2) — „Bitwa Stalingradzka“ — II seria — godz. 16, 18, 20; w pon. g. 18, 20 — poranek — „Bitwa Stalingradzka“ I ser. godz. 11 — dozw. od lat 12.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 173 — (dla młod.) — „Było to w maju“ —

godz. 16, 18, 20, poranek 11, w pon. g. 16, 18, 20.

ROMA (ul. Rzgowska 84) „Złote jezioro“ — godz. 16, 18, 20, poranek 11, w pon. g. 18, 20 — dozw. od lat 12.

SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Brunatna pajęczyna“ — godz. 16, 18, 20, w pon. nieczynny. — dozw. od lat 14.

STYLOWY (ul. Kilińskiego 123) — „Wyspa skarbów“ — godz. 16, 18, 20, poranek 11, w pon. g. 18, 20 — dozw. od lat 7.

SWIT (Bałucki Rynek) — „Śpiewak nieznan“ — godz. 16, 18, 20, dozw. od lat 14; poranek „Ulca Graniczna“ — godz. 11, w pon. g. 18, 20.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Zakazane posenki“ — godz. 16, 18, 20; poranek 11.30, dla młod. dozw. W poniedziałek, „Trzcinowe dzwony“ g. 16, 18, 20.

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Ślub z przeszkodami“ — godz. 16, 18, 20, 20.30 — poranek 11.30, w pon. g. 16, 18, 20, 20.30; dozw. od lat 14.

WŁÓKNIARZ (ul. Próżniaka 16) — „Rodzina Sonnenbrücków“, godz. 16, 18, 20, 20.30, poranek 11, w pon. g. 16, 18, 20, 20.30 — dozwolony od lat 14.

WOLNOSC (ul. Napiórkowskiego 10) Nieczynny z powodu remontu.

ZACHETA (Zgierska 26) „Słońce wschodzi“ — godz. 16, 18, 20 — poranek 11, w pon. g. 18, 20; dozw. od lat 14.

Niedziela 5 SIERPNIA NMP Snieżnej JUTRO: Przem. Pańskie

WAŻNE TELEFONY: Kom. Miejska M.O. 253-60 Pogotowie Ratunkowe 104-44 134-15 117-11 Straż Pożarna 9 Miejski Ośrodek Informacji 159-15

DYZURY APTEK

DZISIEJSZEJ NOCY DYZURUJĄ APTEKI: NIEDZIELA, 5.8.: A. S. nr 2 (Piotrkowska nr 95) A. S. nr 8 (Armii Czerwonej 53), A. S. nr 28 (Zgierska 63), A. S. nr 51 (Flac Wolności 2), A. S. nr 30 (Nowotki 91), A. S. nr 32 (Rzgowska 51), A. S. nr 5 (Gdańska 23).

PONIEDZIAŁEK 6.8.: A. S. nr 13 (Obr. Stalingradu nr 15), A. S. nr 49 (Pabianicka 218), A. S. nr 16 (Jaracza 32) A. S. nr 19 (Marszałka Stalina nr 19) A. S. nr 44 (Piotrkowska 223), A. S. nr 36 (Kopernika 26), A. S. nr 50 (Piotrkowska 87) A. S. nr 33 (Pl. Kościelny 8).

6 DZIENNIK ŁÓDZKI nr 211 (2191)

Można połączyć naukę i pracę

Pierwsze zebranie odbyło się w lutym bieżącego roku.

Przy długim stole w sali szkole nowej ZPB im. Harnama siedzieli młodzi robotnicy Zakładów, przysłuchując się z wielkim zainteresowaniem objaśnieniom instruktorów o Wszecznicach Radiowej. A więc, co to jest Wszecznicca Radiowa, czego będą uczyć się nauczyciele z Wydziału Wszecznic, z czego i kiedy odbędą się egzaminy.

Młodzi robotnicy zapalili się do nauki. Wyznaczyli sobie kalendarzyk zebrań — co tydzień, w piątek o godz. 18.30.

Mineło od tego czasu pół roku. Nie wszyscy wprawdzie obecni na pierwszym zebraniu przystąpiłi do egzaminów. Część z nich odpuściła, przysłuchując się z wielkim zainteresowaniem objaśnieniom instruktorów o Wszecznicach Radiowej. A więc, co to jest Wszecznicca Radiowa, czego będą uczyć się nauczyciele z Wydziału Wszecznic, z czego i kiedy odbędą się egzaminy.

Przedują wśród nich: Ireneusz Zródlak, Leszek Hajdys, Wiesław Małacki, Józef Salata, Zbigniew Majak, Jan Rogoziński i Wiesław Cieślak.

W międzyczasie wszyscy zdali małą maturę. Obecnie przebywają na urlopie, a we wrześniu, po powrocie z urlopu, przystąpią do egzaminów Wszecznic Radiowej.

Dzieci polskie z Francji w Ciechocinku

Do Ciechocinka przybyła na 6-tygodniowy pobyt grupa 90 chłopców — dzieci Polaków z Francji.

Spółczesność m. Ciechocinka zgłębiali młodzieży serdecznie przyjeżdżający z Ciechocinka opiekunowie, organizując im dla nich liczne wycieczki do najbliższych miejscowości w okolicy.

Co przyniesie sezon jesienny w teatrach łódzkich

Po całorocznej, wytężonej pracy, należy się zasłużony odpoczynek i naszym artystom. To też w teatrach łódzkich od czerwca trwa już w pełni sezon urlopowy. Jedne z nich w związku z tym zawiesiły przedstawienia, dając w ten sposób urlop swym wszystkim pracownikom, inne natomiast nie przerywając przedstawień kolejno urlopują swe zespoły.

Rozpatrzymy się w tym bliżej i dowiedzmy się, co też ujrzy-

my na scenach łódzkich z chwilą ustania tego wczasowego, jak się to zwykle mówi „ogórkowego” sezonu.

Urlopujący obecnie zespół Teatru Nowego wznowi 5 września sezon jesienny „Poematem pedagogicznym”, a w końcu tegoż miesiąca na scenę tego teatru wejdzie nowa sztuka — „Horsztyński” Słowackiego. W poczynywający również zespół Teatru im. Jaracza 15 bm. nowo wraca z wczasów i 16 rozpocz-

nie przedstawienia „Granicą”. Dalszą premierą będzie „Świecznik” Musseta w reż. Łaszewskiego.

Nieco inaczej niż dwa poprzednie teatry, zorganizował sobie urlopy pracownicy Państwowy Teatr Powszechny. Obecnie urlopuje część zespołu, która stanowi obsadę sztuki „Jacht Paradise”. Grupa ta wznowi przedstawienie tej sztuki 21 bm, kiedy to z kolei uda się na urlop obsada obecnie wystawianych „Grzeszników bez winy” Ostrowskiego.

W końcu października Teatr Powszechny zamierza wystawić będącą już w przygotowaniu sztukę radzieckiego dramaturga Surowa pt. „Świt nad Moskwą”. Sztukę tę będzie reżyserował absolwent Szkoły dla Instruktorów Teatrów Ochotniczych — Roman Sykała, obecnie słuchacz IV roku Szkoły Reżyserkiej w Leningradzie.

Urlop spędza również część zespołu Teatru Małego (b. „Osa”) z dniem 1 października teatr ten wystawi komedię współczesną pióra Grodzkiej i Szelągowej pt. „Babsy” w reż. Kazimierza Pawłowskiego. Obecnie grana komedia „Mąż i żona” w Teatrze Letnim, przeniesie się od 1 albo 15 września do lokalu zimowego przy ul. Traugutta.

Przez całe lato bez przerwy gra jedynie Teatr Muzyczny (b. „Lutnia”). Po „Czardasze”, prawdopodobnie od października wystawi on „Orfeusza w piekle”. Zjednoczony zespół Teatrów Muzycznych wzmocni się ostatnio, angażując dwóch aktorów z Katowic — Winczewskiego i Brochocką. (zn)

Małorolnicy z Krzywia podwyższyli samorzutnie swoje zobowiązania odstawy zboża

Nowy system planowego skupu zboża zdobył sobie wielką popularność i uznanie wśród olbrzymiej większości małych i średniorolnych chłopów. Do przekonania jednych przemówiły stałe ceny, ulgi i premie, do przekonania drugich — oparcie norm zbożowych o hektar przeliczeniowy oraz o dochodowość gospodarstwa.

Chłopi w gromadzie Krzywie gm. Lućmierz przyjęli przypadające na nich zobowiązania z wielkim zadowoleniem. Żaden z nich bowiem nie czuł się pokrzywdzonym. Atmosfera więc zebrania gromadzkiego, które odbywało się po pracy późnym wieczorem, była miła i serdeczna.

Prezes miejscowego Koła ZSCH Daniel Adamczewski, któremu przypadło odstawić 3,5 q zboża, zwrócił się do sołtysa i obecnych sąsiadów w następujących słowach:

— Odstawy zboża nie uważam bynajmniej za ciężar, lecz za mój obywatelski obowiązek. I dlatego zamiast 3 i pół kwintala odstawię do punktu skupu 10 q. Wiem bowiem, że w ten sposób przyczynię się do zaopatrzenia w chleb naszych braci robotników, spośród których tysiące produkuje dla nas chłopów maszyny, sprzęt rolniczy i nawozy sztuczne. I jeszcze dlatego podwyższam dobrowolnie wysokość odstawy zboża, że właśnie dzięki

współpracy rolnictwa z przemysłem wzrasta mój, mej rodziny i nas wszystkich dobrobyt.

Następnie zabierali głos chłopi małorolnicy.

— Ja — oświadczyła Maria Kiebasowa — zamiast 37 kg żyta obowiązuję się odstawić cały kwintal.

Podobne zobowiązania podjęli Walenty Siuda, Franciszek Gałazka i Antoni Gościński. Władysław Stefański za miast 119 kg odstawi 200.

Chłopi gromady Humin gm. Bolimów w dowód uznania dla Rządu za jego opiekę nad wsią postanowili ukończyć odstawę zboża do dnia 20 sierpnia br. (c. m.)

EDWARD SIKORSKI

Sierpniowe marzenia

Sierpień. Upał. Jako żywo,
Ze mam chęć na zimne piwo.
Spragniony jak na Saharze,
Chronię się przed skwarem w barze.
Proszę piwko.
— Jasne? Ciemne?
— Wszystko jedno, byle zimne!
Mówię szybko, lecz kelnerka
Ironicznie na mnie zerka:
— Zimne piwo?
Nam z centrali
Lodu jeszcze nie przysłali!
Planowania bowiem wydział
W sierpniu skwarów nie przewidział
Bar opuszczam zły i w skwarze
Spragniony wciąż żując marzę,
By chłodniejsze, koniec końcem,
Były napoje chłodzące.
I na lodzie (myśl tkwi ta mi)
„Osiadły” wraz z planistami.

Pracownicy poszukiwani

Wykwalifikowanych księgowych, biegle maszynistki, kierownika inwestycji zatrudni natchmiast Łódzkie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowej w Łodzi, ul. Zachodnia 44. — Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. (965)

Tkaczy (ki) na krosna kortowe i angielskie, śrubowników i przykręcaaczy na przedziałnie, robotnice na zgrzeblarki, robotników gospodarczych i uczniów (ce) na tkalnię i przedziałnie zatrudni natchmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego „Włosa Ludów” w Łodzi, ul. Zeromskiego 3/5. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. (965)

Wykwalifikowanych ślusarzy, prądków i pomoc na maszyny obrabkujące, tkaczy (ki), blacharzy, kowala i robotników gospodarczych przyjmą Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. I. Dymyńskiego w Łodzi, ul. Łąkowa 23/25. Zgłoszenia osobiste do Działu Personalnego. (896)

1 księgowego, 3 monterów samochodowych, 3 pomocników monterów samochodowych, kierowców i pomocników kierowców. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Oddz. Personalny Ekspozytury Spedycyjnej nr 1-a w Łodzi, ul. Kilińskiego 61. (963)

Plisowaczy fachowców na bardzo dobrych warunkach przyjmie od zaraz Spółdzielnia Pracy „Czerwonia” w Łodzi, ul. Stary Rynek 8-a. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. (957)

1 elektryka, 20 wykończalniaków, 10 foluszników oraz 30 robotników niewykwalifikowanych zatrudni od zaraz Zakłady Przemysłu Filcowego Łódź, Skrzywna 5/7. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny od godziny 7.30 do 15.30. (956)

Wykwalifikowane szwaczki poszukuje Spółdzielnia Pracy „Przodownica” Łódź, ul. Narutowicza 57. (950)

Stopkarzy na automaty, kotłowni, ślusarzy, elektromonterów i robotników gospodarczych zatrudni natchmiast Zakłady Przemysłu Pończosznego im. Fr. Zubrzyckiego w Łodzi, ul. Nowotki 163/165. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. (936)

Kotłowni, uczennice (powyżej lat 18) do nauki na maszyny kotłowne przyjmą natchmiast Zakłady Przemysłu Pończosznego im. Płk. W. Jurczaka w Łodzi, ul. Sienkiewicza 65. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. (947)

Ślusarzy narzędziowców (na wykrajniki), ślusarzy-monterów, tokarzy, robotników gospodarczych i transportowych przyjmą Zakłady Mechaniczne im. J. Strzelczyka w Łodzi, ulica Piotrkowska 217. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. (948)

Wykwalifikowanych ślusarzy i tokarzy, prądków i pomocnic, robotników gospodarczych i transportowych zatrudni Widzowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „1 Maja” w Łodzi, ul. A. Czerwonej 81/83. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. (964)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE
Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych, akuszerki Piotrkowska 33 — przyjmuje 3-5 oprócz sobót niedzieli. (942)

Dr HEYKO-PORĘBSKI specjalista skórno-weneryczne powrócił 17.30-19. Brzeźna 6. (931)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 7-9, 3-5, Piotrkowska nr 106. (926)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, plecto we (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwartą — siódma (925)

Dr ZAURMAN — specjalista skórno, weneryczne 8-9.30, 4-6 Narutowicza 2. (921)

Do sprzedania większa ilość cebuli lilii królewskich (regali) Smutna 9. (921) Doły dojazd 1 i 15. (5112)

4 inspektorów do kontroli wewnętrznej, dekarza, piekarzy, woźniców, robotników (ce) do transportu i na konwojentów (ki) oraz uczniów (ce) powyżej lat 18 do szkolenia na piekarzy zatrudni natchmiast Piekarsko-Cukiernicza Spółdzielnia Pracy w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny od godz. 8-12 ul. Kilińskiego 81. (962)

Spółdzielnia pracy „SŁAWA”

Łódź, Południowa 78, tel. 262-83
zawiadamia, że z dniem 22 lipca 1951 roku dział usługowy napraw maszyn biurowych z ul. Południowej 78 został przeniesiony na ul. Kilińskiego 126, tel. 238-79. Poza tym spółdzielnia posiada punkt napraw maszyn biurowych ul. Piotrkowska 120, tel. 264-81 i punkt konserwacyjno - montażowy maszyn biurowych ul. Więckowskiego 5, tel. 200-84. — W najbliższych dniach zostanie uruchomiony punkt napraw maszyn do szycia przy ul. Jaracza 40, tel. 264-11. (937)

Piekarsko-Cukiernicza Spółdzielnia Pracy w Łodzi, ul. Kilińskiego 81 — podaje

do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godz. 12 do 14 przez prezesa lub jego zastępcę. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjętym jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. (961)

Popieraj TPD

S. i P.
PAULINA PIOTROWSKA
ost. nauczycielka Państwowej Szkoły Muz. nr 2 w Łodzi
opatrzona Sw. Sakramentami, po ciężkich cierpieniach zmarła w młodości po naszej matce, tj. dnia 4 sierpnia 1951 r.
Pogrzeb odbędzie się dnia 6 sierpnia o godzinie 18 z kościoła parafialnego na cmentarzu miejscowym w Konstancji Łódzkiej, o czym zawiadamiają pogrzebem w nieutnulej rozpaczy
SIOSTRA, BRAT, BRATOWA, BRATANKOWIE I RODZINA

SPRZEDAM pół domku murowanego z ogródkiem mieszkanie wolne, Wiadomości Prasa, Piotrkowska 104a „Domek”.
SPRZEDAM 5 uli z pszczołami Chojny Kongresowa 14. Rzepkowski. (5120)
SPRZEDAM tapczan szarek (nowy) Pogonowskiego 25-1a. (5131)
KUPIE piec stalopalny (maty). Oferty Prasa, ul. Piotrkowska 104a „AE”.
SPRZEDAM okazjonalnie Contaxa II z Sonnarem 1:2. Wiadomości tel. 187-18 godz. 16-18. (5003)

NAUKA I WYCHOW.

KURSY SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWE, Kościuszki 68 rozpoczynają wykłady 6 sierpnia. (4855)
KURSY kroju szycia, mo delowania IPR zapisy Świerczewskiego 17, Piotrkowska 69, Stalina 7.

ZGUBY

DNIA 29.7. 51 o godz. 21 zostawiono w taksówce aparat fotograficzny „Leica”. Łaskawego znalazcę proszę się o zwrot za wysoki wynagrodzeniem do M.O.I., Piotrkowska 104a.
ZGUBIONO złoty koleczyk w kształcie podkowy. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wysokim wynagrodzeniem. — Lili-manowskiego 24-45.

ROZNE

ODDAM do retuszu negatywy na sztuki. Oferty Prasa, Piotrkowska 104a, „Retuszer”. (5044)

WYGNANIE WŁADCY (6)

W Y D A W C A:
Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik”
Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Red. Nacz. 125-64, z-ca Red. Nacz. 225-32. Sekretarz odpowiedzialny 204-75, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział korespondentów 207-18, sekretariat 217-32, dział kulturalno-oświat. 209-02, dział listów 143-50. Redakcja rekwizytów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Prenumeratę miesięczną zł 4,05, kwartalną zł 12,15, półroczną zł 24,30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-cia na okres następnego.
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE

JAK POWSTAŁA IDEA WAR?
Co to są Wielkie Roboty Arktyczne? Kim był inż. Lawrow? Coraz więcej się mówi o tym, w którym rozgrywały się opisane wypadki.
W owym czasie ludzie radzieccy mieli już poza sobą gigantyczne osiągnięcia. Wielkie budowle komunizmu: — kanał Wolga — Don, olbrzymie zapory pod Stalingradem i Kułbyszewem, kanał turkmeński — były już wybudowane. Niewschodniej Europy przemieniono w urodzajną polną. Olbrzymi rozwój sił wytwórczych doprowadził kraj Rad do komunizmu.
Obowiązywała zasada: Każdy pracuje tak jak pozwala mu na to zdolności i siły, każdy otrzymuje wszystko według potrzeb.
Na jednym tylko odcinku nie posunęto się jeszcze naprzód. Nadal — jak przed wielkimi — olbrzymie północne podacie Kraju Rad skwalała na wiele miesięcy sroga zima. Nad tysiącami kilometrów tundry i tajgi panował niepodzielnie potężny władca — mróz.
Jemu to postanowili wydać wojnę radziecki człowiek. Plan tej wojny zrodził się w umyśle inżyniera i uczonego hydrogeologa Lawrowa.



Lawrow był dzieckiem chorowitym i słabym. W szkole na lekcjach gimnastyki koledy często śmiali się z jego nieporadności. Mały Lawrow postanowił przełamać swą nieporadność. W domu, w tajemnicy przed wszystkimi zaczął intensywnie się gimnastykować.
Uczył się jak dotychczas dobrze. A jego słabe ciało dzięki codziennym ćwiczeniom



zmieniło się nie do poznania. Zdobył siłę i zręczność.
Po dwóch latach nadszedł dzień triumfu, 13-letni Lawrow zdobył 3 miejsce na ogólnozwiązkowych mistrzostwach szkolnych w Moskwie. Nie przewróciło mu to w głowie. Nadal uczył się pilnie, uprawiając zarazem sport: lekkoatletykę, boks, jazdę na nartach i łyżwach.



Któż go wiezion — Lawrow był już wówczas na drugim kursie uniwersytetu — jeżdżąc samotnie na łyżwach po stawie, usłyszał nagle wołanie o ratunek.
W przerebłu tonął jakiś młody człowiek. Trudno było dojść do niego, bo lód wokóło przerebła rysował się, grożąc zalaniem śmiatki uśpijącemu przyjeść z ratunkiem.

Sport

Podajmy sobie dłonie

Całkiem mylnie jest zapatrywanie, że sport w terenie oparty dziś na Ludowych Zespołach Sportowych, jest czymś odrębnym od sportu w większych miastach.

Sport jest jeden i ten sam. Może być tylko inna struktura organizacyjna i charakter pracy.

Rzecz zrozumiała i całkiem jasna, że warunki pracy są całkiem inne i że młodzież gromadząca się w poszczególnych LZS ma znacznie więcej kłopotów ze sprzętem, boiskiem, czy też z otrzymaniem instruktora, niż młodzież miejska, która od szeregu lat korzysta z gotowych już form organizacyjnych.

Obowiązkiem więc nie tylko naczelnych władz sportowych, poszczególnych komórek organizacyjnych, klubów i zrzeszeń sportowych, ale również obowiązkiem każdego sportowca jest przyjsięcie z pomocą tej właśnie młodzieży wiejskiej. Większą aktywność na odcinku sportowym musi wykazać również Samopomoc Chłopska.

Powinna zrodzić się nowa forma współpracy, oparta nie tylko na organizowaniu tych czy innych zawodów sportowych, przeprowadzanych przy tej czy innej okazji, w związku z taką czy inną akcją sportowo-młodzieżową, ale oparta o stałą współpracę oraz szczerą i serdeczny stosunek do kolegów sportowych znajdujących się na wsi.

Trzeba im pomóc. Trzeba im nieraz wiele rzeczy wytłumaczyć i wyjaśnić tak, żeby ta młodzież, która niewątpliwie zastępuje ze wszechmiar na poparcie, czuła, że u sportowców z miast liczyć może zawsze i przy każdej okazji na współpracę.

Po dłuższej przerwie zapasnicy łódzkiej Gwardii postanowili przerwać drzemkę i w tym celu zaprosili do Łodzi swych imienników z Gdańska, aby rozegrać z nimi spotkanie towarzyskie.

W zawodach tych zwycięstwo odnieśli łodzianie w stosunku 5:3. Goście przybyli na zawody bez reprezentantów w wadze muszej i ciężkiej. W zamian za to odbyły się dwie walki w wadze piórkowej i lekkiej.

Ponadto odbyła się dodatkowa walka w wadze lekkiej pomiędzy Szulcem (G) i Brendzajem (Ł). Zwyciężył Szulc, który położył na łopatkę przeciwnika w 1 min. 43 sek.

Poszczególne walki stały na dobrym poziomie i przyniosły następujące rozstrzygnięcia:

Waga kogucia: Bednarek (Ł) zwyciężył na punkty Mikołajczewskiego (G).

Waga piórkowa: Zbereziński (G) wygrał na punkty ze słabo dysponowanym w tym dniu Nowakiem (Ł).

Waga piórkowa II: w 11 min. Leszczyński (G) położył na łopatkę Łazarskiego (Ł).

Waga lekka I: Ignaszewski (Ł) w 9 min. położył na łopatkę przez złamanie mostu Wocho (G).

Waga lekka II: najkrótsza wal-

Z chwilą gdy nastąpi wyrównanie poziomu sportowego miast i wsi, będziemy odnosić większe sukcesy sportowe.

W danym wypadku nie chodzi bynajmniej o żadne rekordy czy o tytuły mistrzowskie, bo z czasem przyjdą one same, a o pod-

niesienie poziomu kultury fizycznej i o wyrównanie różnic dzielących miasto i teren.

Jutro w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się specjalne zebranie poświęcone właśnie tym tak ważnym zagadnieniom kultury fizycznej. (n)

5:3 na macie

Waga półśrednia: Dostalni (G) po zastosowaniu kontra-chwyty z supleksu położył na łopatkę Rosiaka (Ł) w 7 min. 40 sek. Była to najładniejsza walka dnia.

Waga średnia: Matusiak (Ł) w

2 min. przycisnął do maty Filipa (G).

Waga półciężka: Lenart (Ł) zwyciężył na punkty Karolaka (G). Młody zawodnik Gdańska dzielnie przeciwstawiał się rutynowanemu zawodnikowi łódzkiemu.

Należy nadmienić, że zespół gości przewyższał drużynę gospodarzy kondycją. Natomiast łodzianie górowali nad gdańszczanami technika.

Zawody prowadził sędzia Tomczyk.

St. Mich.

Dzisiejsze imprezy

Dzisiaj w Łodzi odbędzie się następujące imprezy sportowe:

Godz. 10 — start sztafet przy ul. Targowej. Meta przy ul. Przedział nianej. Biegi sztafetowe zorganizowane zostają z okazji III Zlotu Młodych Bojowników Walki o Pokój.

Godz. 10 — na korcie centralnym w parku Poniatowskiego za wody gimnastyczne o tytuł mistrza ZS Ogniw.

Godz. 11 — boisko przy ul. Armii Czerwonej, mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi między Widozem a Spójnią z Warszawy.

Godz. 11 — boisko w Pabianicach, mecz piłkarski o wejście do II Ligi między ZKS Włókniarz 1b a Gwardią z Olsztyna.

Waga ciężka: Lenart (Ł) zwyciężył na punkty Karolaka (G). Młody zawodnik Gdańska dzielnie przeciwstawiał się rutynowanemu zawodnikowi łódzkiemu.

Należy nadmienić, że zespół gości przewyższał drużynę gospodarzy kondycją. Natomiast łodzianie górowali nad gdańszczanami technika.

Zawody prowadził sędzia Tomczyk.

St. Mich.

Kolarze w Kaliszu

W Kaliszu zorganizowany został treningowy obóz kolarski dla zawodników Włókniarza. Na obozie znajdują się: Bek, Skapski, Borucz, Sześciński i Jaworski.

Torowcy w Kaliszu trenować będą aż do drużynowych mistrzostw Polski (dystans 4 tysiące m), które odbędą się 19 bm. Istnieje projekt zorganizowania 12 bm. zawodów towarzyskich.

Głównym celem zorganizowania obozu jest należyte przygotowanie zawodników do Spartakiady.

Przed startem w Berlinie

Sylwetki polskich sportowców

Podajemy dalszy ciąg sylwetek sportowców startujących w Berlinie w Akademickich Mistrzostwach Świata:

MIROSLAWA ZAKRZEWSKA to nie tylko dobra siatkarka, ale również pierwszorzędną lekkoatletką. Jej gra przy siatce daje dużo emocji. Ścienia są tak silne, że obrońca muszona jest często kapitulować.

JOZEF ŻYLIŃSKI należy do koszykarzy z dużym doświadczeniem. Dobry technik i nie gorszy teoretyk — to uwór prawdziwego sportowca.

HALINA PRONIEWICZOWA jest klubową sportowką pływacką w Polsce. Ona bodaj pierwsza rozpoczęła „pogrom” przeciwojennych rekordów pływackich Polski.

TADEUSZ SZCZURZYŃSKI jest bramkarzem młodszej generacji. Pięknie wyłapuje piłki, ale gorzej się czuje, gdy idzie w kierunku jego bramki „szczur” — dolny strzał.

MIECZYSLAW PAWŁAK napewno wzrostem swoim przewyższać będzie nie jedne go reprezentanta w Berlinie. Jest on rasowym koszykarzem, a przede wszystkim do brym strzelcem.

DOBROWOLSKI MIECZYSLAW chociaż jest atletycznej budowy, nie ma nic wspólnego ze sportem zapasniczym. Jest wszechstronnym pływakiem w stylach klasycznych.

JERZY BONIECKI do niedawna był bezkonkurencyjnym pływakiem w stylu grzbietowym na 100, 200 i 400 m. Obecnie nadal należy do wybitniejszych zawodników w tych konkurencjach.

JERA ANATOL jest pływakiem „Ogniw” łódzkiego, a startuje głównie na 200 i 400 m.

TERESA KOWALSKA zalicza się do grona czołowych pływaczek łódzkich, ale mieszka raz w Warszawie, to znów w Krakowie.

JAN FRONTCZAK jest studentem IV roku medycyny. Poza studiami namiętnie gra w piłkę siatkową.

ALEKSANDRA KUBIAKÓW

NA należy do czołowych siatkarek Polski. Poświęciła się studiom w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.

PAPROTÓWNA KRYSZYNA wchodzi do „żelaznej trójki” Zakrzewska-Kubiaków na-Paprotówna — łódzkich siatkarek i koszykarek. Woli koszykówkę niż gry przy siatce.

KWAPISZ ZDZISŁAW jest koszykarzem „Ogniw” łódzkiego. W tym roku zdał maturę i po raz pierwszy w życiu znalazł się w reprezentacji Polski.

Artur — trenerem

Definitywnie zaangażowany został już w charakterze trenera piłkarskiego Artur. Bedzie on trenerem ligowców łódzkiego Włókniarza.

Artur pracę swoją rozpocznie w Łodzi dopiero z dniem 1 października. Do tego czasu trenować będzie Pegza. Po przyjeździe do Łodzi Artura, trener Pegza obejmie treningi graczy młodszego.

Oby tylko przyjazd Artura do Łodzi nie był spóźniony. Pamiętajmy, że pozycja włókniarzy w rozgrywkach ligowych jest poważnie zagrożona.

Po raz trzeci

Piłkarze ZKS Włókniarz dwa razy w tym sezonie walczyli z graczami Unii z Chorzowa. Były to mecze o mistrzostwo I Ligi. Pierwszy mecz rozegrany w Łodzi zakończył się zwycięstwem włókniarzy 3:1, ale w spotkaniu rewanżowym łodzianie przegrali w identycznym stosunku.

Trzeci mecz między tymi drużynami rozegrany zostanie w Łodzi 21 bm. Bedzie to spotkanie z cyklu rozgrywek o puchar Polski.

Zdobywają SPO

Wczoraj na ul. Gdańskiej były przeprowadzane próby do norm na odznakę SPO. Na starcie stanęło 25 zawodników, z których wszyscy osiągnęli obowiązujące normy.

Najlepszy czas na dystansie 500 m osiągnął Michalak (Wł.) — 42,6.

Organizatorom zawodów należą się słowa uznania za sprawną organizację.

Uluk (Gwardia-Łódź) drugi

W drugim dniu etapowego wyścigu kolarskiego Biznesu Polskiego Bałtyku na trasie Szczecin-Koszalin zwyciężył Wrzesiński, który jedzie jako przodownik wyścigu.

Drugie miejsce zajął młody kolarz łódzkiej Gwardii Uluk. Na dalszych miejscach znaleźli się Klabiński, Nowoczek, Wygłęd, Łasek. Wszyscy uzyskali jednakowy czas wynoszący 5.24.27.

Dzisiaj kolarze startować będą ze Szupka do Gdańska, gdzie nastąpi zakończenie wyścigu.

2 bokserów i jedna para rękawic



Ktoś zapukał do drzwi. Sędzia Tony Poldino drgnął i gościnnym ruchem położył na biurko rewolwer.

— Wejść.

Do pokoju wszedł nieduży, tegi człowiek o jasnych, okrutnych oczach i czerwonym, mięsistym nosie. W oczach tych odbijał się złe ukrywany niepokój, ręce biegły niespokojnie, coraz to przyglądając rozwichrzone włosy lub pocierając siwiejące już skronie.

Usiadł ciężko na krześle i chwilę mleżał.

— O co chodzi? — warknął sędzia.

— Pan... pan jest sędzią Tony Poldino?

— Tak.



Grubas zakłopotał się jeszcze więcej.

— Czy pan nie był kiedyś w Greenville, w stanie Alabama?

— W Greenville? Byłem. Byłem tam szeryfem.

— Był pan! — grubas rozpromienił się na gło — był pan! A więc jestem uratowany! Wiedziałem, że to pan! Czy przypomina pan sobie fryzjera, którego nazywano Chudy Bill? Golił się pan codziennie w jego zakładzie.

— No, więc, co?

— Więc przypomina go pan sobie — grubas zapalał się coraz bardziej — ten Chudy Bill to ja! Ja!

— Pan? — sędzia spojrział na niego krytycznie.

— Ja! Dziwi się pan? Ano tak, ludzie się zmieniają. Nic dziwnego, powodzi mi się nie źle. Przypomina mnie pan sobie?

— Coś sobie przypominam. Pomógł mi pan, zdaje się, trochę.

— A jakże, to ja przecież robiłem dla pana w naszej dzielnicy wybory na szeryfa. To ja zorganizowałem napad na lokalny republikański. No, pamięta pan?

— Pamiętam — rzekł sędzia nieco uprzejmiej.

— I cóż pana teraz do mnie sprowadza, drogi, gruby Chudy Billu?

— Przyszedłem do pana z prośbą o wybaczenie mnie z kłopotu. Kto jak kto, ale pan jest w tym wypadku najwłaściwszym czło-

W. L. BRUDZIŃSKI

Sprawiedliwość

ruszku — pochylił się przed biurko i jowialnie poklepał sędziego po ramieniu.

— O co chodzi? — rzekł sędzia.

— Nie odmówi mi pan, che, che, pamięta pan, jak zagważył tego Baxtera, który był pańskim kontrkandydatem? Pewno do dziś szuka tym jednym okiem, które mu zostało, swojej lewej nogi. To była zabawa!

— O co chodzi? — cierpliwie powtórzył sędzia.

— Mam sprawę. Jutro. Raniem ciężko człowieka kufłem. W sprzeczce.

— Fiu, fiu — zagważył sędzia — to pan. Pan się nazywa Stiles.

— Tak.

— Największa w naszym stanie, obok Guila do Chimneya, fabryka kosmetyków. Woda do włosów „Rex”, krem „Regina” i pasta do zębów „Dentrix”.

— A więc wszystko jest w porządku — ciągnął grubas — kamień mi spadł z serca. Pan jest przewodniczącym sądu, od pana wszystko zależy. Załatwi mi pan to, staruszk?

— Owszem. Załatwię — rzekł sucho sędzia. — Dostanie pan pięć lat. — Grubas cofnął się wraz z fotelem.

— Za... żartuje pan! Pięć lat! Eee, zostaw pan te żarty, staruszk. Cha, cha, śmiełny kawał. No — zaniepokoił się — no, powiedz pan, że żartujesz.

— Ani przez chwilę nie pomyślałem o tym. Dostanie pan pięć lat.

— Co? Ja? Ja, kłóremu pan tyle zawdzięcza? To niemożliwe! Sędzia przybrał surowy wyraz twarzy.

— Jestem urzędnikiem — rzekł — i w służbie nie mam przyjaciół. Sprawiedliwość nasza jest bezstronna.

— Ale... ależ to niemożliwe — jęknął grubas — to nie może być prawda, ja chyba śnię. Mój interes upadnie! Pięć lat. To chyba omyłka.

— Omyłki nie są wykluczone. Mnie samemu zdarzyło się zasnąć w sądzie przy sprawie o gwałt i podpalenie, a obudziłem się już przy sprawie o zakłócenie spokoju w stanie nietrzeźwym i skazałem niechcący pi jak na dziesięć lat więzienia.

— No i co?

— Sprawa wyjaśniła się po pewnym czasie, ale ten pijak tymczasem uciekł z wię-

zienia i został ponownie schwytany, tak że zarobił już uczciwie na swoje dziesięć lat.

— Ładna historia!

— No tak ale w pańskiej sprawie nie będzie żadnej omyłki.

Pan odsiedzi swoje pięć lat najzupełniej za służenie.

— Ależ...

— Chwilczkę, niech mi pan opowie coś więcej o tym wypadku.

— Więc siedziałem... to jest nadszedł, nie, to ja wstawałem, a on... — grubas ze zdenerwowania poplątał się zupełnie.

— Nie tak śpiesznie, zdążymy, w sądownictwie dwa, trzy lata nie robią różnicy — rzekł sędzia. Gdzie miało miejsce to zajście?

— W barze na ulicy Lincoln.

— I kto jest poszkodowany?

— Jakiś robotnik, działacz zawodowy.

— Aha, I pan go zranił?

— Uderzyłem go kufłem, bo mi się nie po dobał. On...

— Pan zeznaje z wolnej stopy?

— Tak, zwolniono mnie za kaucją.

— To nic, zamknij się pana po rozprawie, Słucham pana, słucham — rzekł sędzia słodko — przepraszam, że przerywałem...

Na czoło grubasa wystąpiły grube krople potu. Łaczący się one w cienie strumyczki i spływały ku szyi.

— Ależ sędzio, to niemożliwe, ja nie mogę zostawić mego przedsiębiorstwa, ja nie mam zastępcy, oni mi wszystko rozkradną, ja... ja zdobędę świadków, niech mnie to kosztuje sto dolarów od stłuki, dwieście...

— Pan żartuje, to i tak nie panu nie pomoże. Potrafimy odróżnić prawdę od kłamstwa — Sędzio, pan tego nie zrobi! To niemożliwe! Jak tylko wyjdę z więzienia, zniszczę pana. Moi moi przyjaciele...

— Za rok nie będzie pan miał możnych przyjaciół. Bankruci nie mają możnych przyjaciół.

— Mój interes upadnie! Jaka szkoda dla kraju! I to z powodu zwykłego, brudnego robotnika!

— Tak, niech pan wie, że w Stanach jest jeszcze sprawiedliwość!

wać, ja pana...

— Ale już po wyjściu z więzienia — ironicznie zauważył sędzia.

Grubas zrozumiał, że groźbami pogarsza tylko sprawę.

— Sędzio! — złożył błagalnie ręce — proszę pana, niech pan tego nie robi, niech się pan zlituje nade mną, jestem przecież ludźmi z tej samej warstwy, dam panu dwa, nie trzy, cztery, dam pięć tysięcy dolarów żeby pan zamiast mnie skazał tego robotnika. Pięć tysięcy dolarów, sędzio!

— Widzę, że pan uważa moje słowa o sprawiedliwości za pusty frazes, ale ja panu udowodnię, że sprawiedliwość nasza jest nieprzekupna. Zapowiadam panu: jeśli pan nie przestanie, to dołączę jeszcze do pańskiej sprawy oskarżenie o próbę przekupienia urzędnika!

Grubas spuścił głowę i mnąc w rękach kapelusz, powoli ruszył ku drzwiom. Raz jeszcze się odwrócił, ale widząc że ręka sędziego sięga do leżącego na stole Colta, wypadł na ulicę, trzasnąwszy drzwiami.

Z przyległego pokoju wybiegła wysoka blondynka w gospodarskim gumowym fartuchu.

— Czyś ty zwariował, stary, chcesz przepuścić taką okazję? Pięć tysięcy dolarów!

— Moja droga — rzekł sędzia Tony Poldino nabijając fajkę — tyle razy mówiłem ci, żebyś nie podsłuchiwała pod drzwiami. Sprawiedliwość nasza jest nieprzekupna. To, że jest ktoś bogaty, nie może uchronić go od kary. A poza tym...

— Odłożył fajkę, wstał i uszczypnął żonę w podbródek.

...poza tym wzięłem już dziesięć tysięcy od jego konkurenta, Guido Chimney'a, tego od proszku „Dentol”, za to, że wsadzę Stilesa co najmniej na pięć lat do ciupy. Balem się tyłko, żeby ten łobuz Stiles nie ofiarował mi więcej; ostatecznie obowiązuję przecież jakas uczciwość zawodowa!

Z tomu „Małe pranie“ z Biblio teki „Szpilek“

— Czyś ty zwariował, stary, chcesz przepuścić taką okazję? Pięć tysięcy dolarów!

— Moja droga — rzekł sędzia Tony Poldino nabijając fajkę — tyle razy mówiłem ci, żebyś nie podsłuchiwała pod drzwiami. Sprawiedliwość nasza jest nieprzekupna. To, że jest ktoś bogaty, nie może uchronić go od kary. A poza tym...

— Odłożył fajkę, wstał i uszczypnął żonę w podbródek.

...poza tym wzięłem już dziesięć tysięcy od jego konkurenta, Guido Chimney'a, tego od proszku „Dentol”, za to, że wsadzę Stilesa co najmniej na pięć lat do ciupy. Balem się tyłko, żeby ten łobuz Stiles nie ofiarował mi więcej; ostatecznie obowiązuję przecież jakas uczciwość zawodowa!

Z tomu „Małe pranie“ z Biblio teki „Szpilek“

— Czyś ty zwariował, stary, chcesz przepuścić taką okazję? Pięć tysięcy dolarów!

— Moja droga — rzekł sędzia Tony Poldino nabijając fajkę — tyle razy mówiłem ci, żebyś nie podsłuchiwała pod drzwiami. Sprawiedliwość nasza jest nieprzekupna. To, że jest ktoś bogaty, nie może uchronić go od kary. A poza tym...

— Odłożył fajkę, wstał i uszczypnął żonę w podbródek.